



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 6 marca 2024 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 55.10549,1

Nakład 47 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Ekonomia

TOWARY Z UKRAINY NIE ZALEWAJĄ EUROPY

Udział ukraińskich towarów w całym imporcie Polski to zaledwie 1,3 proc. Do Ukrainy sprzedajemy prawie trzy razy więcej – wynika z danych GUS i Eurostatu ► 12

Starcie dyskontów

Komornik zajął plakat

To nie żart. Sieć Biedronka zapędziła się tak daleko w udowadnianiu, że jest tańsza od Lidla, że wkroczył sąd.

Piotr Miączyński

Kostrzyn – to tu znajduje się siedziba Jeronimo Martins Polska, właściciela największej sieci handlowej Biedronka. Miasteczko liczące niespełna 10 tys. mieszkańców leży 21 km od Poznania.

Mniej więcej 90 km dalej w Krośoszynie jest siedziba Dino. Wreszcie we wsi Jankowice w gminie Tarnowo Podgórne jest siedziba Lidla. W ten sposób w Wielkopolsce mamy trójkąt, który rządzi polskim handlem:

- Jeronimo Martins – Biedronka – ponad 85 mld zł przychodów;
- Lidl – 33,37 mld zł przychodów;
- Dino prawie 20 mld zł.

Teraz wyobraźmy sobie sytuację, gdy w Kostrzynie pojawia się na zlecenie Lidla komornik. I zakłada na plakaty Biedronki urzędowe wstęgi z napisem „zajęte” i „komornik sądowy”. A do tego jest jeszcze kartka, na której co bardziej dociekliwi przeczytają: „Zajęto tytułem zabezpieczenia. W sprawie egzekucyjnej (tu numer wierzyciela) Lidl spółka z o.o. przeciwko dłużnikowi Jeronimo Martins Polska”.

Prestiżowy policzek

O co poszło w sporze Lidl kontra Biedronka? To efekt zabez-

pieczenia wydanego przez Sąd Okręgowy w Warszawie. Nie jest to jeszcze wyrok, sprawa dopiero może się rozpocząć, jeśli Lidl złoży pozew przeciwko swojemu konkurentowi.

Dlaczego? Biedronka na swoich plakatach napisała: „Od 2002 roku Biedronka tańsza niż Lidl”. Czy mogła?

UOKiK: Warto przypomnieć, że reklama porównawcza jest dozwolona, jeśli jednak przedsiębiorca porównywany w kampanii reklamowej uzna, że podawane dane nie są prawdziwe, ma możliwość dochodzenia swoich praw w sądzie. Umożliwia to ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

**Reklamowe
przepychanki
wystartowały
w sierpniu ubiegłego
roku**

W tym przypadku nie wiadomo, na jakiej podstawie Biedronka wyciągnęła wniosek, że jest tańsza od konkurencji, na plakatach (taki sam napis jest też na paragonach) nic na ten temat nie ma.

Tak naprawdę reklamowe przepychanki wystartowały w sierpniu ubiegłego roku. Biedronka zaczęła emitować wtedy w telewizji reklamy z paragonami z Biedronki,

Lidla, Auchan i Dino, gdzie oczywiście najtańiej było – ot, zagadka – w Biedronce.

Lidl się odwinął

W wrześniu ubiegłego roku odwinął się Lidl – w swojej kampanii telewizyjnej podkreślał, że jest najtańszy wśród dyskontów. Powołał się na badania koszyków firmy ASM Sales Force Agency, gdzie oczywiście wygrywał z Biedronką (choć zgrabnie pominął, że najtańszy nie był wcale żaden dyskont, tylko sieć hipermarketów Auchan). Potem sięgnął w swojej komunikacji reklamowej po koszyk „Faktu”, czyli 25 podstawowych produktów, które spisują w sklepach dziennikarze tej gazety.

W sondzie (trudno nazwać to badaniem) były raptem cztery sieci, czyli Biedronka, Lidl, Lewiatan oraz Dino. Koszyk był więc niereprezentatywny dla całego rynku (zresztą można tak powiedzieć o wszelkich koszykach, nawet w profesjonalnych badaniach zwycięzcę można ustalić już na etapie konstruowania koszyka). Lidlowi to nie przeszkadzało, bo w tym koszyku zwyciężał. Tak więc ostatnie hasło sieci to: „Już czwarty raz w tym roku najtańszy koszyk podstawowych produktów jest w Lidlu. Lidl 4 Biedronka 0”.

Ranking „Faktu” doprowadzał Biedronkę do białej gorączki, wytykała porównywanie produktów o różnych cechach, np. jaj z wolnego wybiegu z klatkowymi. I odpowiedziała w styczniu reklamami: „Po najtańszy koszyk zakupów w styczniu Do Biedronki Idę!”. Gdzie badanie sieć wykonała już sama. Kto wygrał? A to już jest bardzo łatwa zagadka.

Napięcie sięgnęło zenitu, czytają: pozwu. • Więcej ► 13



FOT. ALLISON BAILEY / NURPHOTO / AFP

Prawyby w USA

WYJĄTKOWY DZIEŃ

Amerykanie z 15 stanów głosowali wczoraj w prezydenckich prawyborach. Wśród Demokratów pewne było zwycięstwo Joego Bidena. Donaldowi Trumpowi rzucić wyzwanie próbowała była ambasador USA przy ONZ Nikki Haley, ale dotąd udało jej się wygrać jedynie w Dystrykcie Kolumbii. W ewentualnym starciu Bidena i Trumpa w kluczowych stanach wygrywa dziś Republikanin.

• Wyniki i analizy – czytaj ► Wyborcza.pl

Opinie

Odstraszanie Putina

Po incydentach raketowych na terytorium Polski istnieją wszelkie przesłanki do ostrzeżenia Rosji o gotowości do uruchomienia wysuniętej przed granicę NATO strefy obrony przeciwrakietowej – uważa gen. Stanisław Koziej ► 15

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Nagroda „Newsweeka” im. Teresy Torańskiej

Andrzej Poczobut postacią 10-lecia

Nawalnego i Poczobuta nie można określać mianem szaleńców, którzy rzucili się w czeluść. Oni po prostu postanowili złożyć samych siebie w ofierze, licząc, że w ten sposób zmienią swoje państwa. Innej drogi dla nich – i dla tysięcy innych więźniów politycznych w Rosji i na Białorusi – nie było.

Wielński



Chciałbym zapoznać państwa ze straszącym terminem z żargonu obowiązującego w systemie postsowieckich łagrów. IIII30, szizo, czyli sztrafnyj izolator. Po polsku karcer. Proszę sobie wyobrazić wybetonowane pomieszczenie o wymiarach dwa i pół na trzy metry. Są w nim tylko: przytwierdzona do ściany rozkładana prycza, małe okienko pod sufitem i słabutka żarówka. Na posadzce stoi woda, nawet latem panuje przenikliwy chłód. W ciągu dnia można tu jedynie stać i – jeśli strażnicy pozwolą – opierać się o ścianę. Wieczorem przynoszą materac i pozwalają rozłożyć pryczę. Nad ranem trzeba ją znów złożyć. I tak tygodniami – w zimnie, wilgoci, na stojąco. Szizo to okrutna i wymyślna tortura.

W takich warunkach, 600 km od Warszawy, w kolonii karnej nr 1 w Nowopolocku przebywa obecnie Andrzej Poczobut, niezłomny działacz polskiej mniejszości na Białorusi, niepokorny dziennikarz, korespondent „Gazety Wyborczej”, nasz kolega, nasz przyjaciel. W sfingowanym procesie, na podstawie wyssanych z palca zarzutów za rzekome gloryfikowanie nazizmu, sianie waśni narodowościowych i szkolenie Białorusi skazano go na osiem lat więzienia. Za kratami przebywa już 1076 dni.

Za co dostał karcer? Nie wiemy. Białoruski reżim do minimum ograniczył kontakt Andrzeja z rodziną i adwokatką. Wiemy jednak, że to nie pierwszy raz. Po raz pierwszy do szizo wysłano go latem zeszłego roku, gdy po uprawomocnieniu się wyroku przeniesiono go z więzienia w Grodnie do łagru. Wówczas obozowy felczer uznał,



• Andrzej Poczobut przed sądem okręgowym w Grodnie, 16 stycznia 2023 r.

FOT. LEONID SHCHEGLOV/AFP/EAST NEWS

że stan zdrowia Poczobuta na taką karę nie pozwala (widzieliście państwo wszyscy, jak Andrzej wyglądał na sali rozpraw sądu w Grodnie, widzieliście jego wymizerowaną twarz). Ale znalazł się inny felczer, który podpisał stosowne papiery.

Niszczenie za najmniejsze nieposłuszeństwo

W jakim stanie jest Andrzej? Przed aresztowaniem leczył się na serce, miał problemy z żołądkiem. W więzieniu zakażono go koronawirusem. Nie dostał żadnych lekarstw, więźniowie białoruskich łagrów są niedożywieni, zmusza ich się do katorżniczej pracy. Reżim w kolonii karnej nr 1 jest tak nieludzki, że nie wytrzymują go nawet strażnicy.

To, czym jest szizo, wiedzieli bliscy Aleksieja Nawalnego. W karcerach łagru IK-3 Polarny Wilk w Charpie spędził większość ostatniego wyroku. Dwa tygodnie szizo, chwila przerwy i znowu dwa tygodnie. W ostatniej wiadomości wysłanej za pośrednictwem prawników informował, że znowu zamykają go w karnej izolacji. A potem go zamordowano.

Losy Poczobuta i Nawalnego rozgrywały się na nieco innych szachownicach. Poczobut nie startował w wy-

borach, nie aspirował do politycznych funkcji. Chciał tylko być dziennikarzem i działać dla swojej polskiej społeczności na Grodzieńszczyźnie. Ale totalitarne reżimy w Rosji czy na Białorusi, która w zasadzie jest rosyjską kolonią, niszczą nawet za najmniejszy akt nieposłuszeństwa.

Poczobuta i Nawalnego łączy to, że na każdą poszli bez strachu. Nawalny w styczniu 2021 r. wrócił z Berlina, gdzie leczono go po zatruciu nowiczoikiem, do Moskwy, choć wiedział, że czeka go lagier. Kilka miesięcy później aresztowany w Grodnie Andrzej Poczobut dostał propozycję wyjścia z więzienia i udania się na banicję do Polski. Odmówił, choć wiedział, że łagru też nie uniknie.

Odwaga Andrzeja Poczobuta

Dla ludzi wychowanych na Zachodzie były to niezrozumiałe, samobójcze decyzje. Jednak dla ludzi wychowanych przez sowieckie szkoły innej drogi po prostu nie ma. W ruskim mirze pozostanie na emigracji jest ucieczką, okazaniem słabości, wyzbyciem się ideałów. Zza biurka w Warszawie, Berlinie czy Paryżu można walczyć z reżimem, ale gdy walka ta rozgrywa się na progu celi, gdy zbrodniczy reżim uosabia

klawisz – w lagrze pan życia i śmierci – gdy świat redukuje się do betonowych ścian szizo – wszystko nabiera innego wymiaru. W ruskim mirze nawet za zachowanie ludzkiej godności trzeba płacić własnym życiem.

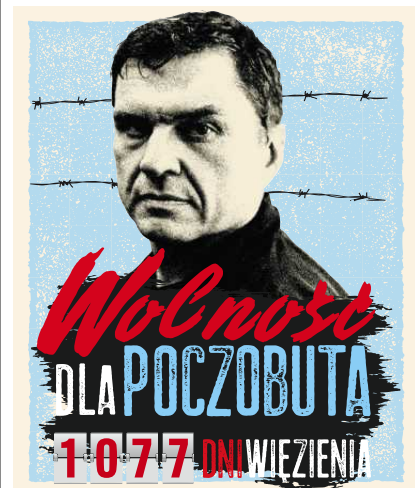
Nawalnego i Poczobuta nie można określać mianem szaleńców, którzy rzucili się w czeluść. Nie można uznać, że źle przekalkulowali, sądząc, że reżim z czasem zmieni, okaże im litość, ustąpi. Oni po prostu postanowili złożyć samych siebie w ofierze, licząc, że w ten sposób zmienią swoje państwa. Innej drogi dla nich – i dla tysięcy innych więźniów politycznych w Rosji i na Białorusi – nie było.

Zwykliśmy o nich pisać, że poszli ścieżką Andrieja Sacharowa, Lecha Wałęsy, Vaclava Havla, Nelsona Mandeli. Zwykliśmy zapewniać ich bliskich i samych siebie, że na końcu ich drogi jest światło, wolność, kolejna wersja końca historii.

Droga, którą przyszło iść Nawalnemu, zaprowadziła go w ten sam mroczny zaułek, co rodzeństwo Schollów, pastora Dietricha Bonhoeffera, Annę Politkowską, Borysa Niemcowa. W miejsce, gdzie czekał na nich kat.

Czy Andrzej Poczobut doczeka wolnej Białorusi? Z ciężkim sercem muszę powiedzieć, że... nie wiem. ●

Bartosz T. Wielński



*Powszechne stało się
przepisywanie rozwiązań prac
domowych z wykorzystaniem
narzędzi AI.
Jaki ma sens ocenianie
czegoś takiego?*

DR TOMASZ GAJDEROWICZ
wiceszef Instytutu Badań Edukacyjnych

Liczba dnia

3032

PROC.
Tyle żywności marnowanej
w polskich domach stanowi
wędliny. To około
860 tys. ton rocznie

Nagroda dla Małgorzaty Szumowskiej Bardzo ważny film

To dla nas bardzo ważny film, efekt wieloletniej pracy i niezliczonych spotkań z osobami transpłciowymi w różnym wieku, które mieszkają w Polsce od dziesięcioleci i bezgranicznie zaufały nam, że opowiemy ich historie – tak o „Kobiecie z...” mówi twórcy filmu, Małgorzata Szumowska (na zdjęciu) i Michał Englert.

Szumowska otrzymała prestiżową nagrodę specjalną Międzynarodowej Federacji Krytyki Filmowej FIPRESCI Platinum na 28. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Sofii. Laur przyznano jej za całokształt twórczości. Reżyserka odbierze ją 15 marca.

Film Szumowskiej i Englerta (napisali wspólnie scenariusz i wspólnie też „Kobietę z...” wyreżyserowali) nominowany był w ubiegłym roku do weneckiego Złotego Lwa.



FOT. MATEUSZ SKWARCEK/WYBORCZA

Reżyserka jest jedną z najbardziej docenianych polskich twórczyń na świecie. Jej film „Twarz” zdobył w 2018 r. Srebrnego Niedźwiedzia na Berlinale, a wcześniejsze „BODY/CIAŁO” zostało uhonorowane Europejską Nagrodą Filmową/nagrodą publiczności.

„Kobieta z...” w polskich kinach zadebiutuje 5 kwietnia. ● **Marta Górna**

Burakowski o wizach z Indii

Były ambasador RP w Indiach zeznawał przed komisją śledczą ds. afery wizowej. O sprawie „ekipy filmowej z Bollywood” chce opowiedzieć podczas posiedzenia niejawnego.

Alicja Gardulska

Adam Burakowski, były ambasador RP w Indiach, dziś ambasador w RPA, był pierwszym świadkiem wtorkowych przesłuchań komisji. To on w listopadzie 2019 r. zawarł umowę pośrednictwa wizowego z firmą VFS Global. Dotyczyła ona początkowo obsługi 110 tys. wniosków, potem zwiększono ją o kolejne 6 tys.

O tym, że zorganizowanie outsourcingu wizowego będzie jednym z jego zadań, usłyszał w MSZ w 2017 r. przed wyjazdem na placówkę.

– Kiedy przyjechałem do New Delhi, Polska była jedynym spośród krajów strefy Schengen, który nie korzystał z pośrednictwa wizowego – mówił. Chodziło o to, by usprawnić pracę konsulatów.

Do przetargu zgłosiły się cztery firmy: BLS, Global Visa, Thomas Cook i VFS Global. Ta ostatnia obsługiwała w tym czasie największą liczbę państw Schengen, a także Wlk. Brytanię. Burakowski podkreślił, że ambasador co do zasady nie zajmuje się wizami, to zadanie konsułów. Umowę przygotowała komisja przetargowa, on pełnił rolę kierownika zamawiającego. W efekcie powstało około dziesięciu punktów w największych miastach Indii, które przyjmowały wnioski, „obrabiały” je od strony biurokratycznej i wysyłały do konsulatu.

Konsul weryfikuje dokumenty, odbywa z aplikującym rozmowę i decyduje o przyznaniu wizy. Ambasador podkreślił, że to także konsulowie zajmowali się kontrolą realizacji umowy. Do niego trafiłyby wyłącznie „rażące nieprawidłowości”, ale on takich informacji nie otrzymał. W kolejnych przetargach w 2023 r. nie brał już udziału.

W sprawach konsularnych przełożonym konsula jest minister, a nie ambasador. Na biurko ambasadora trafia co roku raport z pracy konsula, w którym sprawy wizowe umieszcza się w bardzo ogólnym zakresie.

Ambasador przypomniał sprawę indyjskiego piosenkarza
Komisja poruszyła wątek „ekipy filmowców” z Indii. Chodzi o sytuację z 2021 r., gdy wiceszef MSZ i poseł PiS Piotr Wawrzyk domagał się, by w nadzwyczajnym trybie wydali wizy UE dla 128 osób, których przedstawiał jako „filmowców z Bollywood”. Konsulowie dali wizy pierwszej grupie, ale przy drugiej nabrali podejrzeń. Sprawdzili, że kandydaci nie mają nic wspólnego z filmem.

Burakowski zeznał, że o sprawie poinformował go telefonicznie konsul Irzyk. Był ambasador oświadczył, że o tym, co zrobił z tą informacją, nie może mówić podczas posiedzenia jawnego.

Rozmawiał też z Beatą Brzywczy, była zastępczynią dyrektora departamentu konsularnego MSZ, która pytała, czy ambasador zna przypadki, żeby jakaś ekipa artystyczna próbowała dokooptować grupę migrantów. Odpowiedział, że to się zdarza. 3 lutego 2023 r. wysłał jej mailem link do historii sprzed 20 lat, o tym, jak znany indyjski piosenkarz „organizował przerzuty ludzi na dużą skalę”. Gwiazda muzyki pop Daler Mehndi miał w latach 1998-99 zabrać ze sobą do USA dziesięć osób, które udawały jego tancerzy. W mailu, który dyplomata cytował na posiedzeniu komisji, stwierdził, że „nic się



• Adam Burakowski, były ambasador RP w Indiach, dziś ambasador w RPA, był pierwszym świadkiem wczorajszych przesłuchań FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Na czym polegała afera wizowa

• Afera wizowa, którą ujawniła „Wyborcza”, polega na przyznawaniu przez urzędników polskich służb konsularnych i MSZ polskich wiz imigrantom z Afryki i Azji Południowo-Wschodniej – za pieniądze. 1 września, dzień po wizycie agentów CBA w MSZ, odwołany został z funkcji se-

kretarza stanu Piotr Wawrzyk, który był odpowiedzialny m. in. za rozporządzenie o ułatwieniach dla pracowników zagranicznych m.in. z Iranu, Pakistanu, Zjednoczonych Emiratów Arabskich. W sprawie trwa międzynarodowe śledztwo, nieprawidłowościami zajmuje się też polska prokuratura.

11-osobową komisję śledczą do zbadania „legalności, prawidłowości oraz celowości działań, a także występowania nadużyć, zaniedbań i zaniechań w zakresie legalizacji pobytu cudzoziemców na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od dnia 1 stycznia

2019 r. do dnia 20 listopada 2023 r.” Sejm powołał 19 grudnia. Na liście świadków, którzy będą przesłuchiwani w tej sprawie na kolejnych posiedzeniach komisji, są m.in. Jarosław Kaczyński, Mateusz Morawiecki, czy były szef MSZ Zbigniew Rau. ●

nie zmieniło i rozmaite osoby nadal praktykują podobny proceder”.
Podczas przesłuchania ambasador wielokrotnie podkreślał, że polityka wizowa nie należała do jego priorytetowych zadań. Co do zasady sprawami wizowymi zajmują się konsulowie, którzy – w przypadku nieprawidłowości – raportują bezpośrednio do departamentu migracyjnego MSZ.

Ambasador zabiegał o konsulat w Bangalore
Ambasador Burakowski ocenił, że „w Indiach mieszka wiele osób, które mogłyby uzupełnić braki na polskim rynku”. Temat pojawiał się w rozmowach dyplomatycznych między Indiami a Polską.
– Indie prowadzą politykę wspierania migracji własnych obywateli, widzą wartość w tym, że powstaje diaspora indyjska w różnych krajach – mówił ambasador.
Cytował dokument, który prowadzona przez niego ambasada przygotowała w styczniu 2022 r. wspólnie z konsulem w Mumbai. Placówki opisały to, co mogłoby działać lepiej. Proponowały określenie priorytetów w przyjmowaniu wniosków od obywateli Indii.

O tym, że zorganizowanie outsourcingu wizowego będzie jednym z jego zadań, Burakowski usłyszał w MSZ w 2017 r. przed wyjazdem na placówkę

Pisali m.in.: „Główni aplikanci to ludzie bardzo słabo wykształceni, nieposługujący się nawet językiem angielskim. Specjaliści w tej masie ludzi mają problemy z umówieniem się na rozmowę wizową”; „Polscy konsulowie poświęcają ok. 85 proc. czasu na rozpatrywanie wniosków pracowników niskowykwalifikowanych do prac, które czasem nawet nie istnieją”; „Nasze urzędy konsularne nie są gotowe do rozpatrywania tak dużej i stale rosnącej liczby aplikacji wizowych”.
A także: „Państwo nie ma ani doświadczeń, ani infrastruktury, która byłaby w stanie prowadzić programy asymilacyjne dla tak odrębnej i silnej kulturowo grupy jak Hindusi”.
Ambasador mówił, że zabiegał o powstanie polskiego konsulatu generalnego w Bangalore, nazywanym indyjską Doliną Krzemową. Stamtąd można by pozyskać wysoko wykwalifikowanych pracowników. Usłyszał, że to dobry pomysł, ale brakuje środków.
Pytany o doświadczenia z obecnej placówki w Afryce mówił o tym, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat liczba wniosków wizowych w konsulacie w Pretorii wzrosła dwudziestokrotnie. A liczba urzędników pozostała niezmieniona.
Ambasador nie chciał się odnieść do pytania, czy jest „afera wizowa”.
– Rozumiem, że ustalą to prace tej komisji – odpowiedział.
Zastrzegł, że na pytanie, czy służby działały na czas, może odpowiedzieć podczas posiedzenia niejawnego. Dodał, że system uniemożliwia sprzedawanie wiz „na rynkach, straganach, ulicach”.
– Wiza składa się z naklejki wizowej oraz adnotacji w systemie. Jeżeli ktoś mógłby sprzedawać coś jako polską wizę, to byłoby to fałszerstwo – mówił.

Jego zdaniem konsulowie dobrze wykonywali swoją pracę. Dodał, że to oni są „ostatnią służą” także dla zalewu wniosków od osób nisko wykwalifikowanych. – Jeśli jednak mamy duży procent odmów wizowych, to ci ludzie i tak się pojawiają w konsulacie i zwyczajnie zabierają czas – mówił.
Odniósł się też do nagłej kontroli z MSZ w konsulacie w Mumbai.
– Dowiedziałem się o niej od konsula. Po fakcie dowiedziałem się, kto na nią przyjechał, i byłem zdziwiony – przyznał ambasador. Chodzi o to, że uczestnictwa w kontroli odmówili pracownicy departamentu konsularnego MSZ, choć to zazwyczaj oni przeprowadzają wizytacje. Był spokojny o to, że kontrola przebiegnie pozytywnie.
Szczerba: Nie tylko Mumbai
Po południu posłowie zadawali pytania karniście z Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Mikołajowi Maleckiemu, powołanemu przez komisję na biegłego. Chcieli wiedzieć m.in. czy w kontekście tego, co już wiemy w sprawie, można mówić o zorganizowanej grupie przestępczej albo jak oceniać społeczną szkodliwość tych działań. Ekspert tłumaczył, że do roli biegłego nie należy ocena materiału dowodowego, to sami posłowie muszą jej dokonać. On może wyłącznie podpowiedzieć, co powinni brać pod uwagę.
W przerwie obrad przewodniczący komisji poseł Michał Szczerba mówił, że prokuratura sformułowała zarzuty, dotyczące 607 przypadków wzięcia łapówki za wizy przez Edgara Kobosa.
– Nie chodzi tylko o Mumbai, to są inne kraje świata. Za chwilę zajmiemy się Filipinami, Singapurem, Hongkongiem, Egiptem – mówił dziennikarzom. ●

Po wydarzeniu w Szczecinie

Przemoc a związek zaburzeń psychicznych

Tragedia, która wydarzyła się w Szczecinie, była tak okrutna, tak niezrozumiała i tak zaburzająca nasze poczucie bezpieczeństwa, że niektórzy będą próbowali jakoś to sobie na siłę wytłumaczyć.

ROZMOWA Z
PROF. DR HAB. N. MED. JOANNA RYMASZEWSKA*
psychiatrą

EWA PAŁOWSKA: – W piątek w Szczecinie mężczyzna wjechał samochodem w grupę ludzi na przystanku. Pierwsze informacje, jakie policja podała na temat sprawcy były takie: mężczyzna, 33 lata, polskiego pochodzenia, nie był pod wpływem środków odurzających, nie był to akt terrorystyczny, leczyl się psychiatrycznie. Co pani wtedy pomyślała? PROF. JOANNA RYMASZEWSKA: – Pierwsza moja myśl po przeczytaniu takiej tragicznej informacji to: „Pewnie ktoś stracił panowanie nad kierownicą, bo miał zawał albo udar, albo był pod wpływem środków psychoaktywnych”. Rozumiem jednak, że w tym przypadku te przyczyny wykluczono. Chociaż pamiętajmy, że jeśli chodzi o substancje zmieniające świadomość, wciąż pojawia się tyle nowych wynalazków, część jest nie do wykrycia za pomocą dostępnych testów. Myślę też, że podawanie wśród kilku zaledwie informacji tej, że sprawca przemocy leczyl się psychiatrycznie, sugeruje jednoznacznie, że między jednym a drugim istnieje związek przyczynowo-skutkowy. To oczywiście negatywnie wpływa na stosunek społeczeństwa do osób z zaburzeniami psychicznymi. Tymczasem przyczyna tragedii nie była znana. Nie było też wiadomo, z jakiego powodu ten mężczyzna leczyl się psychiatrycznie. Dostaliśmy więc bardzo niekonkretną, wybiórczą informację. Równie dobrze sprawca wypadku mógł chodzić do psychiatry z powodu problemów z zasypianiem, zaburzeń odżywiania, depresji, uzależnienia od środków psychoaktywnych, jak i ciężkich zaburzeń osobowości.

Mógł też przeżyć osobistą tragedię. – Oczywiście. Przyczyną kryzysu psychicznego mogą być także czynniki zewnętrzne jak np. śmierć bliskiej osoby, problemy finansowe, rozwód czy utra-

ta pracy. Jeśli osobisty dramat zaczyna zakłócać nasze funkcjonowanie, np. wpadamy w taką rozpacz, że tracimy zdolność logicznego myślenia, to można to już uznać za „zaburzenie” i dobrze jest poszukać pomocy u psychiatry lub psychologa. Informacja „leczyl się psychiatrycznie” może więc dotyczyć osób, które są w skrajnie różnych sytuacjach i w skrajnie różnych stanach.

I które razem stanowią dość dużą grupę. Jak wynika z najnowszego raportu GUS w 2021 r. w poradniach dla osób z zaburzeniami psychicznymi, uzależnionych od alkoholu lub innych substancji leczyl się 5 proc. Polaków, czyli co dwudziesta osoba.

– A te dane i tak są zaniżone, bo nie wszystkie jednostki medyczne wysyłają raporty na ten temat.

Powołam się więc jeszcze na badanie EZOP II przeprowadzone przez warszawski Instytut Psychiatrii i Neurologii w latach 2018-2021. Wynika z niego, że na zaburzenia psychiczne cierpiało przynajmniej raz w życiu aż 26 proc. Polaków.

– Tak, jest to więc duża i bardzo zróżnicowana, jeśli chodzi o rodzaj problemów psychicznych, grupa. Podkreślam tę niejednorodność, bo ona jest bardzo ważna przy analizie związku zaburzeń psychicznych z aktami przemocy. Czymś zupełnie innym są bowiem zaburzenia psychiczne takie jak depresja, schizofrenia czy choroba afektywna dwubiegunowa, a czym innym uzależnienia. A jeszcze zupełnie inną kategorią są zaburzenia osobowości. Część badań naukowych pokazuje, że w przypadku osób cierpiących na najpoważniejsze choroby psychiczne rzeczywiście istnieje nieznacznie większe ryzyko dokonania aktów przemocy. Weźmy np. amerykańskie badanie przeprowadzone przez Richarda Van Dorna i jego współpracowników na reprezentatywnej grupie prawie 35 tys. osób. Ono pokazało, że spośród osób z poważną chorobą psychiczną akty przemocy od 2 do 4 lat po badaniu wyjściowym popełni-



ło niespełna 2,9 proc. osób w porównaniu do ok. 0,9 proc. osób bez poważnych chorób psychicznych lub zaburzeń związanych z używaniem substancji. Można spojrzeć na to w ten sposób: „97,1 proc. osób z ciężkimi chorobami psychicznymi nie dopuściło się przemocy w badanym okresie.” Natomiast to, co okazało się kluczowe, to stosowanie alkoholu lub innych środków narkotycznych. Ono w przypadku osób chorujących psychicznie dwukrotnie zwiększało ryzyko dokonania aktu przemocy. W porównaniu z populacją ogólną to ryzyko wzrosło aż 10-krotnie.

Mówi pani o „poważnych chorobach psychicznych”, czyli o czym?

– Chodzi mi o SMI, czyli z angielskiego „serious mental illnesses”. To choroby, do których zaliczamy m.in. psychozy, w tym schizofrenię, tzw. dużą depresję oraz chorobę afektywną dwubiegunową. W czasie epizodu psychotycznego chorzy mają halucynacje wzrokowe i słuchowe – mogą np. słyszeć głosy, które ich krytykują, komentują lub coś im nakazują. Miewają zaburzenia myślenia pod postacią urojeń prześladowczych, np. są przekonani, że ktoś im wszczepił jakieś czipy lub atakuje ich laserem.



Przyczyną kryzysu psychicznego mogą być czynniki zewnętrzne, jak np. śmierć bliskiej osoby, problemy finansowe, rozwód czy utrata pracy

PROF. JOANNA RYMASZEWSKA

Muszę powiedzieć, że relacje pacjentów przeżywających ostry epizod psychozy o tym, co według nich im zagraża, są rzeczywiście przerażające. Zdarza się, ale bardzo, bardzo rzadko, że ci pacjenci, chcąc się bronić, atakują.

Zdania na temat tego, czy należy mówić głośno o badaniach, które pokazują nawet nieznacznie większe ryzyko dokonania aktu przemocy przez osoby z ciężkimi chorobami psychicznymi, są podzielone. Niektórzy sądzą, że to tylko przyczynia się do stygmatyzacji tych osób.

– Uważam, że o wszystkich badaniach można mówić i wcale to nie musi się przyczynić do stygmatyzacji, pod warunkiem że przedstawi się kontekst i uzupełni się go o ważne informacje merytoryczne. Na przykład dla pełnego obrazu związku między chorobami psychicznymi i przemocą, warto dodać, że osoby z ciężkimi chorobami psychicznymi są ponad 10 razy bardziej narażone na bycie ofiarami brutalnego przestępstwa niż ogół społeczeństwa. Rzetelna interpretacja wyników badań wymaga też poznania ich zaplecza, metod i założeń.

To znaczy?

– Sama definicja przemocy może być różna w zależności od badania. Na przykład te, na które się powołuję w naszej rozmowie, dotyczą przemocy fizycznej. Natomiast jeśli mówilibyśmy o tym, ilu więźniów korzystało kiedykolwiek z pomocy psychiatry, to musiałybyśmy wziąć pod uwagę to, że niektórzy mogli zgłosić się do niego po raz pierwszy dopiero w więzieniu, bo to była dla nich jakaś rozrywka albo dlatego, że z powodu sytuacji, w jakiej się znaleźli, rozwinęły się u nich jakieś zaburzenia, np. nastroju. Nie można zakładać, że wcześniej cierpieli na chorobę psychiczną i z tego powodu popełnili

Po wydarzeniu w Szczecinie



przestępstwo. Z kolei mówiąc o tym, że ciężka choroba psychiczna zwiększa minimalnie ryzyko dokonania aktu przemocy, trzeba wspomnieć, że są czynniki, które zwiększają to ryzyko o wiele bardziej.

Jakie to czynniki?

– Ryzyko zachowań przemocowych, czy nawet popełnienia przestępstwa, bardzo wzrasta u osób, które są pod wpływem środków psychoaktywnych, ale też tych, które doświadczyły przemocy, znęcania

się i zaniedbywania w dzieciństwie, wyrastały w środowisku o wątpliwej moralności, zwłaszcza przestępczym. Również u tych, które miały rodzica nadużywającego alkoholu lub narkotyków i same są uzależnione. Z badania „MacArthur Violence Risk Assessment Study” wynika, że w dzielnicach biednych i charakteryzujących się wysoką przestępczością, równie prawdopodobne jest to, że przemocy dopuści się osoba cierpiąca na chorobę psychiczną, jak i osoba zdrowa.

• **W piątek w Szczecinie rozpedzone auto wjechało w ludzi na przejściu dla pieszych**

FOT. CEZARY ASZKIE-
LOWICZ / AGENCJA
WYBORCZA.PL

A zaburzenia osobowości? Badania przeprowadzone w Wielkiej Brytanii pokazały, że stwierdzono je aż u 64 proc. więźniów i 50 proc. więźniarek.

– Rzeczywiście antyspołeczne zaburzenia osobowości, nazywane czasem jeszcze psychopatią, stwierdza się u wielu osadzonych osób. Jeśli chodzi o przemoc, są one głównym czynnikiem ryzyka. Psychopaci to osoby, które bez skrupułów manipulują, oszukują, lekceważą cudze potrzeby, ranią intencjonalnie i stawiają siebie ponad wszystkich innych. Charakteryzują się impulsywnością, nieodpowiedzialnością i łatwością podejmowania ryzyka. Ich rzeczywiście można się bać.

I tu znów konieczne jest wyjaśnienie. Trzeba mieć świadomość, że chociaż zaburzenia osobowości znajdują się w Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych ICD-II, bo są czymś, czego nie można uznać za normę, czymś, co wymaga jakiejś interwencji, to jednak nie można ich wrzucać do jednego worka razem z chorobami psychicznymi takimi jak np. schizofrenia, depresja, zaburzenia lękowe czy choroba afektywna dwubiegunowa. Byłoby to bardzo krzywdzące dla osób chorujących na te zaburzenia.

Czym więc są zaburzenia osobowości?

– Zaczniemy od tego, że wszyscy różnimy się między sobą cechami osobowości i ich natężeniem – jesteśmy np. mniej lub bardziej optymistyczni, bardziej energiczni lub apatyczni, mamy też mniejsze lub większe nasilenie psychopatii. Jeśli natężenie niektórych cech osobowości przekracza normę, mówimy o zaburzeniu osobowości np. antyspołecznym, narcystycznym czy borderline.

Zaburzeń osobowości się nie leczy?

– Jeśli chodzi o osobowość antyspołeczną, bo to z nią przemoc najbardziej się wiąże, jesteśmy trochę bezradni. Pomóc może wieloletnia psychoterapia, ale psychopaci rzadko chcą się leczyć. Można włączyć farmakoterapię, ale ona w tym przypadku pełni jedynie rolę wspomagającą i czasem korygującą zachowanie. O dobre efekty jest trudno, chociaż się zdarzają. Znam kilku pacjentów, u których leczenie przyniosło sukces. Zupełnie inaczej jest w przypadku chorób psychicznych,

nawet tych ciężkich, którym towarzyszą epizody psychotyczne. Dziś praktycznie każdemu z cierpiących na nie pacjentów można dobrać leki w taki sposób, żeby mógł naprawdę godnie i spokojnie żyć. Oczywiście bardzo ważne są też działania pozafarmakologiczne, w tym wsparcie środowiska. Do pogorszenia dochodzi najczęściej u pacjentów zaniedbanych, osamotnionych, którzy nie biorą leków lub je odstawiają.

Są osoby, które informacja o tym, że sprawca piątkowej tragedii leczył się psychiatrycznie, trochę uspokaja. Jak pani sądzi – dlaczego?

– Myślę, że to, co się stało, było tak okrutne, tak niezrozumiałe, tak zaburzające nasze poczucie bezpieczeństwa – no bo proszę sobie wyobrazić: stoimy w środku dnia na przystanku i nagle wjeżdża w nas samochód – że niektórzy będą próbowali jakoś to sobie na siłę wytłumaczyć.

Porządkują sobie w ten sposób rzeczywistość?

– Można tak powiedzieć. Jednocześnie bardzo spłycają i upraszczają sprawę. Niestety za tym może też iść pomysł, żeby zabezpieczyć się przed podobnymi nieszczęściami przez izolację konkretnej grupy osób. Tymczasem to właśnie integracja ze społecznością przynosi najlepsze efekty – sprawia, że możemy siebie nawzajem wspierać, pomagać w kryzysie i w rezultacie wszyscy jesteśmy bezpieczniejsi. ●

• **Prof. dr hab. n. med. Joanna Rymaszewska** jest psychiatrką z 26-letnim stażem. Kieruje Katedrą Neuronauki Klinicznej na Wydziale Medycznym Politechniki Wrocławskiej. Zasiada w zarządzie Europejskiego Towarzystwa Medycyny Psychosomatycznej i w zarządzie międzynarodowej sieci naukowców INTERDEM zajmujących się badaniami nad ośpieniem. Kierowała Katedrą i Kliniką Psychiatrii UMW i była wiceprezeską Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego.

• **Ewa Pągowska** – dziennikarka specjalizująca się w tematyce zdrowia, psychologii i rozwoju zawodowego. Autorka książek: „Psychiatrzy. Sekrety polskich gabinetów” i „Rozmowy ze znanymi polskimi psychiatrami”.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34305870

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 612/22, toczy się postępowanie z wniosku Gminy Racibórz o stwierdzenie zasiedzenia prawa własności nieruchomości położonej w Raciborzu przy ulicy Rybnickiej 62, składającej się z działki o numerze 281/1, o powierzchni 0,1049 ha oraz działki o numerze 348/1 o powierzchni 0,1787 ha, dla której brak jest urzędzonej księgi wieczystej, znajdującej się w posiadaniu Gminy Racibórz. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, nieznanych z imienia nazwiska, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu stwierdzającym zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34305903

Przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim toczy się postępowanie sygn. akt I Ns 327/22 z wniosku Grzegorza Leszka Nowaka i Agnieszki Joanny Nowak o zasiedzenie nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości Paskudy, gmina Ulan Majorat, powiat radzyński, województwo lubelskie, stanowiąca działkę gruntu nr 336/4 o pow. 0.82 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta ani urządzony spis dokumentów. W związku z powyższym wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili wykazali własność, gdyż Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34305974

Sygnatura akt sprawy VIII Ns 333/22

OGŁOSZENIE

„Sąd Rejonowy w Chorzowie ogłasza o wszczęciu z wniosku LC ASSET Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Warszawie postępowania o stwierdzeniu nabycia spadku w sprawie VIII Ns 333/22 po Zygmuncie Sroka, z domu Sroka, synu Stanisława Sroki i Janiny z domu Trybała, urodzonego dnia 21 października 1952 roku w Błotnowoli, a zmarłego dnia 6 listopada 2021 roku w Chorzowie, mającego ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Chorzowie. W skład spadku nie wchodzi gospodarstwo rolne. Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.”

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34305859

BURMISTRZ DZIWNOWA OGŁASZA NA DZIEŃ 10 MAJA 2024 ROKU

o godzinie 10.00 przetarg na sprzedaż działki gruntu położonej w Międzywodziu

Lp.	nr działki	księga wieczysta	pow. m²	cena wywoławcza- zł
1	194/26	SZ1K/00009237/8	1440	504 000,00

Wysokość wadium – 10% ceny wywoławczej.
Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miejskim w Dziwnowie.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Dziwnowie, ul. Szosowa 5, tel. 91/3275180.
Pełna treść ogłoszenia dostępna jest w Urzędzie Miejskim w Dziwnowie oraz na stronie internetowej: www.bip.dziwnow.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34305768

ZARZĄD DZIELNICY ŻOLIBORZ MIASTA STOŁECZNEGO WARSZAWY

informuje,

że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy (ETO) www.eto.um.warszawa.pl, oraz na stronach internetowych: Miasta Stołecznego Warszawy www.um.warszawa.pl, i Dzielnicy Żoliborz Miasta Stołecznego Warszawy www.zoliborz.um.warszawa.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Stołecznego Warszawy zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o organizowanym II przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 11, położonego w Warszawie w Dzielnicy Żoliborz przy ul. A. Mickiewicz 18C, stanowiącego własność miasta stołecznego Warszawy wraz z udziałem w prawie własności gruntu. Z lokalem związany jest udział 0,1019 w częściach wspólnych budynku i jego urządzeń, które nie służą do użytku właścicieli poszczególnych lokali wraz z takim samym udziałem w prawie własności gruntu, na którym znajduje się budynek, oznaczonego jako działka ewidencyjna nr 197 z obrębu 7-01-15 o powierzchni 278 m².

II Przetarg odbędzie się 17 lipca 2024 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Dzielnicy Żoliborz Miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie przy ul. Słowackiego 6/8, III piętro – sala nr 328

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Wydziale Zasobów Lokalowych Urzędu Dzielnicy Żoliborz m.st. Warszawy przy ul. J. Słowackiego 6/8, **pokój nr 18** od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 – 16.00, tel. (22) 443-90-42, 443-90-50, w okresie od ukazania się ogłoszenia do terminu przetargu.

Protest neosędziów. Blokują wnioski o areszt

Neosędziowie kwestionują zmiany zaprowadzane w prokuraturze przez Adama Bodnara. Pretekstem do podważania czynności prokuratorów powołanych na stanowiska z udziałem p.o. prokuratora krajowego Jacka Bilewicza stały się wnioski dotyczące tymczasowych aresztów.

Ewa Ivanova

Przypomnijmy: w prokuraturze na najwyższym szczeblu doszło radykalnych zmian personalnych, Dariusz Barski, zaufany człowiek Ziobry, przestał w styczniu pełnić funkcję prokuratora krajowego. Adam Bodnar stwierdził na bazie opinii prawnych, że przywrócenie go do służby ze stanu spoczynku w 2022 r. odbyło się z naruszeniem przepisów i nie wywołało skutków prawnych. A emeryt nie może być prokuratorem krajowym.

Decyzji nie uznają zastępcy prokuratora generalnego powołani w czasach Zbigniewa Ziobry. Wspiera ich także prezydent, który podkreśla, że nie wyraził wymaganej ustawy zgody na odwołanie prokuratora krajowego, a więc Barski dalej pełni tę funkcję. Po stronie Barskiego opowiedział się także Trybunał Julii Przyłębskiej, który wydał zabezpieczenie nakazujące Bodnarowi wstrzymanie decyzji.

12 stycznia premier Donald Tusk na wniosek Bodnara powołał na p.o. prokuratora krajowego prok. Jacka Bilewicza z Lex Super Omnia, stowarzyszenia, które za rządów PiS walczyło o niezależność prokuratury. Nim do tego doszło Bodnar, na wniosek Barskiego powołał Bilewicza na prokuratora szczebla Prokuratury Krajowej, bo tylko taki prokurator może objąć funkcję prokuratora krajowego. Prok. Bilewicz zaczął czyścić prokuraturę z ludzi Ziobry i wymieniać szefów prokuratur.

Niebawem miejsce Bilewicza ma zająć wskazany przez zespół konkursowy Dariusz Korneluk, także z Lex Super Omnia. Aby objąć funkcję, wcześniej także musi awansować na prokuratora PK.

Pierwsza decyzja uderzająca w zmiany w prokuraturze zapadła 23 lutego: Sąd Apelacyjny w Warszawie zwrócił Prokuraturze Regionalnej w Warszawie wniosek o przedłużenie tymczasowego aresztu w jednej ze spraw gospodarczych dotyczących wystawiania pustych faktur w celu wyłudzenia VAT. Decyzję podjęła przewodnicząca II wydziału karnego neosędzia Agnieszka Brygidyr-Dorosz (była prokurator, która awansowała w sądownictwie i zyskała rozgłos, gdy skazała za pomocnictwo w aborcji aktywistkę Aborcyjnego Dream Teamu).

Neosędzia kwestionuje interpretację Bodnara

Według OKO.press w sprawie wylosowano legalną sędzię Ewę Gregajtys, ale przewodnicząca przechwyciła wniosek. Najpierw wezwiała prokuraturę do przedłożenia kopii dokumentu o powierzeniu funkcji zastępcy prokuratora regionalnego prok. Tomaszowi Nowickiemu. A po przedstawieniu odpisu aktu powołania podpisanego przez p.o. prokuratora krajowego Jacka Bilewicza zarządziła zwrot wniosku jako wniesionego przez podmiot nieuprawniony.



• Dariusz Barski i Zbigniew Ziobro podczas briefingu prasowego w Prokuraturze Krajowej, 24 lutego 2023 r. FOT. WOJCIECH OLKUSNIK

Ilu neosędziów?

2

TYS. NEOSEDZIÓW

• orzeka w sądach powszechnych na wszystkich szczeblach

„Rzeczony wniosek nie został bowiem sporządzony przez właściwie umocowanego prokuratora bezpośrednio przełożonego wobec prokuratora prowadzącego lub nadzorującego śledztwo” – czytamy w uzasadnieniu zarządzenia neosędzi.

Neosędzia powołując się na orzeczenie NSA zakwestionowała interpretację, zgodnie z którą Dariusz Barski nie wrócił skutecznie ze stanu spoczynku, był emerytem i nie został prokuratorem krajowy. Powołała się na zabezpieczenie, które w sprawie Barskiego wydała w TK Krystyna Pawłowicz – nakazywało ono Bodnarowi i wszystkim organom powstrzymanie się od jakichkolwiek działań uniemożliwiających wykonywanie Barskiemu kompetencji PK i zakazywało Bilewiczowi podejmowania czynności jako PK.

„Jedyną osobą mogącą aktualnie skutecznie wykonywać uprawnienia, zadania i kompetencje przysługujące Prokuratorowi Krajowemu jest prokurator Dariusz Barski” – uznała sędzia, stwierdzając także, że tylko Barski mógł powołać szefów prokuratur, w tym Tomasza Nowickiego.

„Tym samym powierzenie prokuratorowi Tomaszowi Nowickiemu funkcji Zastępcy Prokuratora Regionalnego w Warszawie jako jaskrawie sprzeczne z prawem nie mogło okazać się skuteczne” – oceniła sędzia i uznała, że prokurator dalej jest śledczym Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga w Warszawie, a więc nie jest prokuratorem bezpośrednio przełożonym wobec prokuratora prowadzącego śledztwo, w sprawie któ-

rej dotyczy wniosków o przedłużenie aresztu tymczasowego.

Śledczy nie dają za wygraną

Zdaniem wielu prawników zarządzanie neosędzi wykraczało poza kompetencje przewodniczącej i w istocie nie dotyczyło braku formalnego, polegało na merytorycznej (nie formalnej) ocenie wniosku.

Śledczy nie dali za wygraną. Prokuratura Regionalna w Warszawie zakwestionowała zarządzenie przewodniczącej II wydziału karnego jako nieuprawnione i wydane z naruszeniem przepisów kodeksu postępowania karnego – a więc wydane przez sędziego, który powinien podlegać wyłączeniu w związku z wadliwym powołaniem przed neoKRS i wątpliwościami co do jego bezstronności i niezawisłości.

Ale wniosek prokuratury znów nie trafił do wylosowanego sędziego, tylko do zastępcy przewodniczącego II wydziału karnego w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, czyli neosędziego Michała Lasoty. A ten 28 lutego ponownie zwrócił go Prokuraturze Regionalnej w Warszawie. Lasota to jeden z głównych rzeczników dyscyplinarnych sędziów znany z nękania niezależnych sędziów dyscyplinarnymi. Za Ziobry awansował, jest neosędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie i prezesem Sądu Okręgowego w Olsztynie.

Prokuratura Regionalna w Warszawie 1 marca 2024 r. znów zakwestionowała zarządzenie – tym razem Lasoty składając także wnioski o wyłączenie neosędziów.

Ping-pong trwa. Takich spraw może być więcej

Ile może trwać ping-pong między prokuraturą a sądem? Niedługo; tymczasowy areszt w śledztwie Prokuratury Regionalnej w Warszawie kończy się 6 marca 2024 r.

Co stanie się jeśli do tego czasu sąd nie przedłuży aresztu? Prokurator będzie zmuszony zmienić środki zapobiegawcze. Biorąc pod uwagę, że chodzi o przedłużanie aresztu o ponad 12 miesięcy, może być na to przygotowany, o ile zebrał wystarczający materiał dowodowy.

Spraw dotyczących aresztów może być jednak niebawem więcej. Podobna decyzja

może niebawem zapaść w kolejnej sprawie dotyczącej przedłużenia aresztu tymczasowego w śledztwie Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga.

Na razie sprawa pozostaje w toku, ale już Sąd Apelacyjny w Warszawie zażądał przedstawienia przez prokuraturę pisma o powołaniu zastępcy szefa tej jednostki. Tym razem wniosek jest rozpatrywany w VIII wydziale karnym Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Wydziałem tym kieruje jako przewodnicząca neosędzia Anna Nowakowska, a jej zastępcą jest sędzia Piotr Bojarczuk, delegowany przez ministra sprawiedliwości, a także zastępcą rzecznika dyscyplinarnego.

Co robi prokuratura?

Czy oprócz środków zaskarżenia prokuratura będzie podejmowała inne kroki? Czy decyzje neosędziów mogą mieć znamiona przevinień dyscyplinarnych, a nawet czynów zabronionych polegających na przekroczeniu uprawnień?

– Podjęcie innych ewentualnych przewidzianych prawem środków przez Prokuraturę Regionalną w Warszawie zostanie rozważone po zakończeniu postępowań o charakterze incydentalnym – informuje prok. Mirosław Iwanicki, rzecznik Prokuratury Regionalnej w Warszawie.

Nieoficjalnie w PK słyszymy natomiast, że wobec neosędziów powinny być wyciągnięte konsekwencje, bo mogło dojść do rażącego naruszenia przepisów prawa. Problem jednak w tym, że za decyzjami w sprawie aresztów mogą pójść kolejne kroki ze strony neosędziów i jest ryzyko, że neosędziowie będą kwestionować nie tylko decyzje kadrowe podejmowane przez nowych prokuratorów krajowych, ale także zgody prokuratora krajowego na kierowane do sądów wnioski szefów służb dotyczące kontroli operacyjnej lub dowody pozyskane tą drogą.

W sądach powszechnych orzeka tymczasem ponad 2 tys. neosędziów na wszystkich szczeblach, wielu z nich wciąż pełni funkcje prezesów lub przewodniczących wydziałów. Neosędziowie mają także większość w Sądzie Najwyższym. ●

Kolejne ustawy do TK

Prezydent uznaje Kamińskiego i Wąsika za czynnych posłów, dlatego postanowił, że każdą ustawę uchwaloną przez „niepełny” Sejm odeśle do trybunału. I z tej zapowiedzi się wywiązuje.

Paulina Nodzyńska

Kancelaria Prezydenta poinformowała, że Andrzej Duda skierował do Trybunału Konstytucyjnego kolejne ustawy przyjęte przez Sejm: o pomocy obywatelom Ukrainy do 4 marca 2025 r. oraz nowelizację o Narodowym Centrum Badań i Rozwoju i zmianach w prawie o szkolnictwie wyższym oraz nauce. Wcześniej je podpisał. Tak samo potraktował w styczniu m.in. ustawę budżetową. Dlaczego?

Duda: Kamiński i Wąsik są posłami

Prezydent uznaje pozbawienie mandatów Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika za nielegalne. W jego ocenie Sejm składa się dziś z 458 posłów, a konstytucja zakłada, że zasiada ich tam 460. Dlatego na początku stycznia zapowiedział, że będzie kierował do TK każdą ustawę, jaka przejdzie przez Sejm.



• Andrzej Duda zapowiedział, że będzie kierował do trybunału każdą ustawę, jaka przejdzie przez Sejm FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Oświadczył: – Analogiczne działania będą podejmowane przez prezydenta RP każdorazowo w przypadku uniemożliwienia posłom wykonywania ich mandatu, pochodzącego z wyborów powszechnych. Należy podkreślić, że sprawa wygaśnięcia mandatów została jednoznacznie przesądzona przez Sąd Najwyższy.

Jednocześnie Kancelaria zaprzeczała, by Andrzej Duda przymierzał się do rozwiązania parlamentu i zarządzenia nowych wyborów.

Kancelaria Prezydenta: skład Sejmu to 458 posłów

Ostatnie ruchy prezydenta potwierdzają, że swoją zapowiedź realizuje. Ustawy o pomocy Ukraińcom i o NCBiR skierował do TK w trybie kontroli następcej. Tę pierwszą Sejm przyjął 9 lutego 2024 r. „Z opublikowanych na stronie Sejmu wyników głosowania wynika, że skład

Sejmu na dzień 9 lutego 2024 r. wynosił 458 posłów” – czytamy w uzasadnieniu wniosku. I dalej: „W ocenie prezydenta zachodzą uzasadnione wątpliwości co do tego, czy ustawa została przyjęta przez Sejm w trybie właściwym dla uchwalenia ustaw”.

Prezydent zastanawia się, czy ustawa pochodzi od organu „spełniającego konstytucyjne wymogi”. Powołuje się na art. 96, ust. 1 konstytucji, który mówi o 460-osobowym składzie Sejmu. I znów przywołuje wyrok SN, który uznał jego prawo łaski wobec Kamińskiego i Wąsika z 2015 r. za nadal obowiązujące. A to w jego opinii oznacza, że Kamiński i Wąsik wciąż posłami są.

Podobnie prezydent uzasadnia skierowanie do TK ustawy o NCBiR.

Posłowie bez mandatów

W grudniu Sąd Okręgowy w Warszawie prawomocnie skazał Kamińskiego i Wąsika na dwa lata pozbawienia wolności za przekroczenie uprawnień przy aferze gruntowej z 2007 r. W zakładach karnych przebywali 11-23 stycznia, gdy Duda ponownie ich ułaskawił. Po raz pierwszy zrobił to w 2015 r., jeszcze przed prawomocnym wyrokiem. Jak orzekł SN, nie wywołało to skutków prawnych.

Wraz z prawomocnym skazaniem Kamiński i Wąsik wybrani do Sejmu w październiku utracili prawo wybieralności. Zgodnie z kodeksem wyborczym w takim przypadku następuje wygaśnięcie mandatu. ●

TVP idzie do sądu

Adamczyk, Tulicki i Pereira mają zwrócić telewizji 1,3 mln zł za okupację studiów telewizyjnych.

W poniedziałek TVP poinformowała, że „złożyła do Sądu Okręgowego w Warszawie pozew o zapłatę kwoty 1.330.597,39 złotych przeciwko Michałowi Adamczykowi, Samuelowi Pereirze oraz Marcinowi Tulickiemu”.

Michał Adamczyk był prezydentem „Wiadomości” i szefem Telewizyjnej Agencji Informacyjnej. Samuel Pereira – zastępcą Adamczyka, a Tulicki – szefem „Wiadomości”, gdy ze spółki odeszła Danuta Holecka. Razem odpowiadali za najbardziej propagandowy dziennik telewizyjny – wspierali władze PiS i dyskredytowali opozycję. PiS jawnie wspomagany przez TVP wygrywał kolejne wybory, ówczesny szef TVP Jacek Kurski nie ukrywał, że robi taką telewizję, która ma pomóc Jarosławowi Kaczyńskiemu wygrywać wybory i utrzymać się u władzy.

Po zmianie władz TVP w grudniu tych trzech okupowało studia telewizyjne przy pl. Powstańców Warszawy, co spowodowało, że TVP Info nie nadawało przez dziewięć dni. Zwolniono ich dyscyplinarnie. Po raz pierwszy spółka wystąpiła do byłych pracowników o pieniądze w styczniu. – W wyniku tych działań (...) w okresie od

20 do 29 grudnia 2023 r., z uwagi na zaprzestanie emisji audycji w TVP INFO oraz TVP3 nie doszło do emisji filmów reklamowych i wskazań sponsorskich – czytamy w komunikacie TVP.

Po publikacji tego tekstu napisał do nas Pereira. Żąda sprostowania, że niczego nie okupował. Oto, co napisał: „Nikt z nas, tj. ani Michał Adamczyk, ani Marcin Tulicki, ani Samuel Pereira nie okupowali siedziby TAI, ani tym bardziej żadnego studia, gdyż w żadnym nawet nie przebywali, bo były zamknięte przez nowe władze. W rzeczywistości jedyna okupacja jaka zaczęła się 20 grudnia ub.r. była to okupacja centrali TVP przy ul. Woronicza 17 przez ludzi ściągniętych do telewizji przez nowy rząd, na podstawie napisanej ad hoc uchwały z pominięciem przepisów ustawy medialnej i przy użyciu sfalszowanego aktu notarialnego. Pracę w TAI zablokowali ludzie sprowadzeni w sposób bezprawny, pozaustawowy do TVP, a nie ci, którzy telewizji przeciwko tym nielegalnym działaniom bronili i to oni, wysłannicy Sienkiewicza za to odpowiadają”. ●

Agnieszka Kublik

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34306184

WSPRZEDAŻY

TEMAT NUMERU

Prokrastynacja – dlaczego odkładamy zadania na później

MAGDALENA RÓŻCZKA

Siłę daję mi dbanie o innych

SEKS

Aseksualni też są szczęśliwi

PSYCHOLOGIA

Nie uciekaj od lęku



PREZENT DO WYBORU

kwasowy peeling do stóp w kremie NIVELAZIONE lub krem do rąk MI Marion

www.nekrologi.wyborcza.pl/34305611

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Przyjaciela



Stanisława Marka
Jaśkiewicza

Człowieka Lewicy, cieszącego się niesłabnącym autorytetem tak w życiu zawodowym, społecznym jak i prywatnym.

Wybitnego działacza Związku Młodzieży Socjalistycznej, Państwowca - Ministra, bliskiego współpracownika Pana Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w Fundacji Amicus Europae, głęboko przekonanego o stałym miejscu naszej Ojczyzny we Wspólnocie Europejskiej

Cześć Jego Pamięci !

Jerzy Bolestawski, Franciszek Ciemny, Henryk Czernski, Krystyn Dąbrowa, Janusz Domański, Stanisław Gabrielski, Andrzej Gordon, Zdzisław Gosk, Władysław Kaczorkiewicz, Kazimierz Kłoda, Piotr Korczala, Janusz Kubasiewicz, Edward Kuczera, Andrzej Łachut, Andrzej Majkowski, Ryszard Marcinkowski, Maciej Matyjaszczyk, Jerzy Mazurek, Czesław Pilarz, Andrzej Skapski, Wiesław Scholz, Andrzej Szela, Marek Walicki, Bogdan Waligórski, Wiesław Żelazowski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34306150

Z ogromnym smutkiem zawiadamiamy, że 3 marca 2024 roku zmarła nasza kochana Mama, Babcia i Prababcia



Maria Berzyńska

lat 89

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się w kaplicy cmentarnej - wejście od ul. Białej w Lublinie, 8 marca 2024 roku o godzinie 11:00.

Po uroczystości nastąpi odprowadzenie Drogiej nam Zmarłej do grobu rodzinnego.

Syn z żoną i z rodziną

34306279

Gdy trudno
opowiedzieć
o śmierci

Napisz
wspomnienie

ODESZLI.PL



Kraj/34306015

Przed Sądem Rejonowym w Inowrocławiu

toczy się postępowanie z wniosku Edmunda Wojciechowskiego z udziałem Bogumiła Stefańskiego

o stwierdzenie nabycia spadku po Wandzie Jóźwiak, z domu Stefańskiej, urodzonej w dniu 26 maja 1950 r. w miejscowości Lenartowo, córce Mieczysława Stefańskiego i Jadwigi,

zmarłej w dniu 2 maja 2020 r. w Inowrocławiu, posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w miejscowości Rzepiszyn, Gmina Kruszwica.

Sąd wzywa, aby spadkobiercy Wandy Jóźwiak w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia podali swoje miejsce zamieszkania oraz zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34306040

Z ogromnym żalem zawiadamiamy, że dnia 3 marca 2024 roku zmarła



Stanisława Klara Nestorowicz

lat 90.

Cudowna Mama, Babcia i Prababcia.

Wieloletni pracownik WSSK Wrocław oraz RCKIK.

Pożegnanie z mszą odbędzie się dnia 7 marca 2024 roku o godzinie 10:00 w Kaplicy Hospicjum w Będkowie.

W smutku pogrążona,

Rodzina

Kraj/34305877

PREZYDENT MIASTA PIŁY

ogłasza piąty przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości zabudowanej położonej przy alei Poznańskiej 88 i 90 w Pile

Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	Cena wywoławcza (netto) ¹ oraz wysokość wadium
Piła, aleja Poznańska 88 i 90 (obręb 25) księga wieczysta PO11/00004775/8 działka nr 489/1 o powierzchni 0,0426 ha, działka nr 489/2 o powierzchni 0,0061 ha, działka nr 490/1 o powierzchni 0,0438 ha, działka nr 490/2 o powierzchni 0,0061 ha łączna powierzchnia działek: 0,0986 ha nieruchomość gruntowa stanowiąca działki nr: 489/2 i 490/2 jest niezabudowana; nieruchomość gruntowa stanowiąca działki nr: 489/1 i 490/1 zabudowana jest dwoma budynkami mieszkalnymi w zabudowie bliźniaczej oraz budynkami niemieszkalnymi – gospodarczymi w zabudowie zwartej, a) działka nr 489/1 – aleja Poznańska 88 zabudowana budynkiem mieszkalnym 2 kondygnacyjnym, podpiwniczonym, stanowiącym aktualnie pustostan, sklasyfikowanym w ewidencji gruntów i budynków jako budynek mieszkalny, powierzchnia użytkowa parteru i I piętra – 142,43 m ² , powierzchnia użytkowa piwnic (4 piwnice) – 67,48 m ² , razem powierzchnia użytkowa – 209,91 m ² ; budynek kwalifikuje się do bezwzględnego remontu kapitalnego oraz budynkiem niemieszkalnym – gospodarczym o powierzchni użytkowej 40 m ² – budynek kwalifikuje się do remontu kapitalnego, b) działka nr 490/1 – aleja Poznańska 90 zabudowana budynkiem mieszkalnym 2 kondygnacyjnym, podpiwniczonym, stanowiącym aktualnie pustostan, sklasyfikowanym w ewidencji gruntów i budynków jako budynek mieszkalny, powierzchnia użytkowa parteru i I piętra – 133,20 m ² , powierzchnia użytkowa piwnic (2 piwnice) – 20,70 m ² , razem powierzchnia użytkowa – 153,90 m ² , budynek kwalifikuje się do bezwzględnego remontu kapitalnego; budynkiem niemieszkalnym – gospodarczym o powierzchni użytkowej 34 m ² – budynek kwalifikuje się do remontu kapitalnego oraz budynkiem niemieszkalnym – gospodarczym o powierzchni użytkowej 35,59 m ² – przeznaczonym do rozbiórki na podstawie decyzji Starosty Piłskiego Nr 22, znak: AB.6741.76.2021.VIII z 12 stycznia 2022 r. dla działek nr: 489/1, 489/2, 490/1 i 490/2 brak jest obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego	447 850,00 zł wadium: 89 570,00 zł
Termin i miejsce przetargu:	
17 maja 2024 r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 C, II piętro	
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:	
- www.bip.pila.pl w zakładce <i>Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne</i> , - www.pila.pl w zakładce <i>Przetargi-Nieruchomości</i> , - tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.	
Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły – plac Staszica 10, 64-920 Piła, tel. 67/2104279, pokój 122, lub tel. 67/3488554, pokój 123.	
¹ Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2023 r. poz. 1570, z późn. zm.) obowiązujące w dniu sprzedaży. Na dzień publikacji ogłoszenia o przetargu nieruchomość zwolniona z podatku VAT: a) działki nr: 489/1 i 490/1 na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ww. ustawy, b) działki nr: 489/2 i 490/2 na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ww. ustawy.	



ZARZĄD WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

Zarząd Województwa Dolnośląskiego

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej we Wrocławiu przy ul. Prudnickiej, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 81/9, o pow. 0,0130 ha, obręb 0022 Południe, dla której w Sądzie Rejonowym we Wrocławiu prowadzona jest księga wieczysta WR1K/00283765/7.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **800 000,00zł + VAT** (słownie: osiemset tysięcy złotych 00/100).

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu ul. Walońska 3-5, w sali 122, I piętro, w dniu **8 maja 2024 r. o godz. 10.00**.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu w wysokości **80 000,00 zł** (słownie: osiemdziesiąt tysięcy złotych 00/100), w terminie do **6 maja 2024r.** na konto Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego we Wrocławiu w **Santander Bank S.A. 25 1090 0075 0000 0011 7702 0005**, tytułem: przetarg Wrocław, ul. Prudnicka, dz. nr 81/9. Wpłaty wadium należy dokonać z takim wyprzedzeniem, aby wyżej wymieniona kwota wpłynęła na konto Urzędu w określonym wyżej terminie.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygra, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. Wadium ulega przypadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który wygra przetarg, od zawarcia umowy. Uczestnicy przystępujący do przetargu zobowiązani są posiadać: dokument tożsamości, potwierdzenie wpłaty wadium. Dla podmiotów innych niż osoby fizyczne: numer NIP, wydruk aktualnego odpisu z KRS lub innego właściwego rejestru, w razie potrzeby pełnomocnictwo do udziału w przetargu. W przypadku cudzoziemców wszelkie dokumenty okazywane do przetargu powinny być przetłumaczone przez tłumacza przysięgłego.

Zarząd Województwa Dolnośląskiego ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów. Ogłoszenie znajduje się na stronie internetowej Urzędu www.bip.umwd.dolnyslask.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu przy ulicy Walońskiej 3-5, we Wrocławiu.

Dodatkowe informacje dot. przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia Wojewódzkiego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego we Wrocławiu, ul. Walońska 3-5, pok. nr 525 lub pod nr tel. 71/776-30-77.



URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO
Wybrzeże J. Słowackiego 12-14, 50-411 Wrocław
www.umwd.dolnyslask.pl

Profesor Katner o wywiadzie z ministrem sprawiedliwości Adamem Bodnarem

Są sprawy wymagające zdecydowania i przyspieszenia

Wojciech Jan Katner

Z przyjemnością i uwagą przeczytałem wywiad w „Gazecie Wyborczej” – Wolna Sobota z 2.3.2024 r. z ministrem Adamem Bodnarem, którego działania jako Rzecznika Praw Obywatelskich na rzecz praworządności w Polsce wspierałem wraz z licznym środowiskiem uniwersyteckich wydziałów prawa oraz prawników różnych zawodów, zwłaszcza sędziów, do których grona w Sądzie Najwyższym należałem jeszcze przed czterema laty. (...)

Prawo, to nie jest tylko zbiór przepisów, lecz to zwłaszcza wartości i zasady, jak szczególnie zasada słuszności i dobrej/złej wiary, to wykładnia doktrynalna i sądowa, do której należy odczytywanie celów, jakie przyświecają uchwalanym ustawom i innym aktom prawnym, jedne są godne poparcia, inne ocenia się krytycznie lub nawet dezawuuje.

Jeśli ustawa w łatwy do ustalenia sposób sprzeciwia się całości lub w części podstawowym założeniom oraz wprost przepisom Konstytucji jako ustawy zasadniczej, to nie można jej traktować jak obowiązującego prawa, gdyż właśnie jest aktem bezprawia. Zastosowanie ma wyrażone ustawowo nadużycie prawa tak prywatnego, jak i publicznego, sprowadzające się do skutku nieważności działań prawnych i ich bezprawności, czyli bezskuteczności, zależnie od postaci jaką przyjmą, także bezprawności ustawowej.

W różnych wypowiedziach osób o ustalonym autorytecie pojawia się i powojenna koncepcja Gustava Radbrucha, jak sobie radzić z bezprawnymi usta-

wami i przestrogi przed „pułapką bezwarunkowego przestrzegania prawa Sokratesa”, i „Konstytucja wolności” von Hayek’a.

Nie są przekonujące argumenty tych konstytucjonalistów, którzy przedkładają obowiązywanie przepisów, uchwalanych formalnie zgodnie z prawem (uchwalającego), lecz przez to niesprawiających funkcjonowania państwa prawnego (art. 2 Konstytucji RP).

Nie potrzeba więc oczekiwać pożądanej zmiany na dobre dopiero po uchyleniu takich przepisów, one zwyczajnie nie odpowiadają duchowi i wymaganiom prawidłowej legislacji.

A jeśli jakiś organ Państwa lub jego funkcjonariusze wydają rozstrzygnięcia, do których nie mają upoważnienia (vide: ostatnie postanowienia zabezpieczające w Trybunale...) albo w nieprawidłowym składzie osobowym (dublerzy w tymże Trybunale), to akty te są nieważne i nie należy ich nie tylko stosować, ale w ogóle publikować; tu nie ma żadnej analogii do odmowy publikowania orzeczeń przez b. premier Beatę Szydło, bo tamte były oczywiście legalne, wydane przez niekwestionowany Trybunał Konstytucyjny i w granicach jego uprawnień!

Konieczne jest wskazanie przez Ministra Sprawiedliwości drogi dochodzenia po kolei do naprawy zdemolowanych instytucji szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości i w jakim czasie to powinno nastąpić, żeby społeczeństwo widziało w tym sprawczych wybranej większości parlamentarnej. (...)

Najtrudniejsze, jak przyznał prof. Bodnar, odpowiadając na wnikliwe kolejne pytania, są dla niego sprawy nie-sędziów (neo-sędziów), nie tylko dlatego, że są na ten temat



FOT. WOJCIECH OLUKSIŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

różne zdania w środowisku prawniczym (takie zawsze będą), ale dlatego, że wśród osób, które dostały się do sądów powszechnych oraz do Sądu Najwyższego są osoby, które wykonują bieżącą pracę i nikogo nie skrzywdziły, a nawet niektórym pomogły. (...)

Wszyscy tzw. niesędziowie/neosędziowie SN powinni podlegać dyskwalifikacji, bez względu na przygotowanie merytoryczne, a już z pewnością różni pracownicy uczelni oraz niewielkiej praktyki prawniczej, którzy bezwstydnie wykorzystali sytuację „skoku” do najwyższej instancji sądowej.

Przypomnę, że do czasu zmian w 2017 i 2018 r., po publicznym ogłoszeniu wolnego stanowiska sędziowskiego w SN, kandydat składał stosowne dokumenty do konkretnej Izby, w której sporządzana była przez sędziów tej Izby ocena pisemna dotychczasowego dorobku orzeczniczego sędziów sądów apelacyjnych lub naukowego (z zasady profesorów prawa), następnie prezentował swoją osobę na zgromadzeniu sędziów danej Izby, po dyskusji otrzymywał ocenę w tajnym głosowaniu, po czym przedstawiał swoją kandydaturę na Zgromadzeniu wszystkich sędziów SN i kolejną ocenę w tajnym głosowaniu.

Musiał wykazać odpowiednią wiedzę, postawę osobistą i zdolność do podejmowania rozstrzy-

gnięć w najwyższej instancji sądowej. Dopiero wtedy kandydatura była przedstawiana KRS, a piszący te słowa dwukrotnie był kandydatem głosowanym w KRS.

Od nieszczęsnych zmian w ustawach o SN kandydaci, obojętnie z jakim doświadczeniem prawniczym i osobistym składają wnioski wprost do KRS a Sąd Najwyższy, którego chcą być częścią nie ma nic do powiedzenia, a w obecnej pseudoKRS nie ma nawet żadnego sędziego SN! To tak ma wyglądać legitymacja niesędziów/neosędziów do bycia w Sądzie Najwyższym i dalej w nim pozostawać? Bo nikogo nie skrzywdzili?!

Oni skrzywdzili i ośmieszyli oraz nadal ośmieszają swoją obecnością powagę najwyższej instancji sądowej i godność Rzeczypospolitej, a także każdego z jej obywateli, oczekujących od Sądu Najwyższego i jego sędziów spełnienia najwyższych standardów w rozstrzyganiu o ich losach! Wyższej instancji na ziemi już nie ma!

Jest oczywiste, że wszyscy niesędziowie/neosędziowie SN powinni tak szybko, jak to możliwe faktycznie i prawnie opuścić Sąd Najwyższy. Nie wypowiadam się w tym momencie, czy wracając tam, skąd przyszli, bo myślę, że żadna instytucja z uwagi na własną godność nie będzie chętna do ich przyjęcia.

Spotykają się oni, jak wiadomo wśród prawdziwych sędziów SN, od samego początku z kompletną dezaprobatą oraz odmową wspólnego sądenia, także z obawą o wydawanie nie tylko że nieważnych, co wręcz nieistniejących orzeczeń (*non existens*). Za pracę, którą wykonywali otrzymali już wystarczające wynagrodzenie, ich orzeczenia nadal będą skuteczne, również z ustawowym okre-

śleniem możliwości wznowienia określonego postępowania.

Zrozumiałe, że muszą być pozbawieni uprawnień do „bycia sędziami SN w stanie spoczynku”, skoro nigdy nie byli sędziami Sądu Najwyższego, a konkretne rozwiązania ich stanu spoczynku w sądach skąd przyszli lub w innych sytuacjach wymagają odrębnych przepisów ustawowych; to zresztą będzie też dotyczyć rozmaitych przypadków sędziów innych sądów.

Przyzwyczajenie wymaga, żeby osoby te nie mogły ubiegać się o ponowne powołanie do Sądu Najwyższego, nie mają bowiem nie tylko nieskazitelnego charakteru, jak wymaga ustawa, lecz sami odkryli się hańbą, mając pełną świadomość o zgłoszeniu kandydatur w okolicznościach niezgodnych z Konstytucją i zasadami uczciwego (moralnego) postępowania.

W szczególności dotyczy to sędziów dwóch izb, uznanych od początku za nielegalne, co ileś razy potwierdziły sądy: polski Sąd Najwyższy w znanej uchwale trzech Izb Połączonych ze stycznia 2020 r., w której podjęciu jeszcze uczestniczyłem, w innych orzeczeniach SN i NSA oraz w wyrokach Trybunału Sprawiedliwości UE oraz Europejskiego Trybunału Prawa Człowieka.(...).

Wojciech Jan Katner

• Autor jest prof. dr. hab., kieruje Katedrą Prawa Gospodarczego i Handlowego Uniwersytetu Łódzkiego, sędzia Sądu Najwyższego w st. spoczynku, b. proroaktor UŁ, b. wiceprezes NIK i b. wiceminister gospodarki, członek Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34306217



co piątek
z „Wyborczą”

Sprawdź,
co warto
obejrzeć



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34305865

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 478/22 toczy się postępowanie z wniosku LC ASSET Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Kowal, zmarłym w dniu 30 grudnia 2021 roku w Żorach, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Racibórz. Wzywa się wszystkich zainteresowanych nieznanymi z imienia i nazwiska spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny i udowodnili swoje prawo do spadku, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34305056

Laboratorium Badań Środowiskowych NetWorks Sp. z o.o.
na stronach internetowych:
<https://si2pem.gov.pl/>
oraz
<https://www.networks.pl/informacje-o-planowanych-pomiarach-pem/>
publikuje informacje o planowanych pomiarach pól elektromagnetycznych.
Publikacja planów pomiarowych na ww. stronach jest wypełnieniem zobowiązania opisanego w pkt. 14 załącznika do Rozporządzenia Ministra Klimatu z dnia 17.02.2020 r. (Dz. U. 2022, poz. 2630) w sprawie sposobów sprawdzania dotrymania dopuszczalnych poziomów pól elektromagnetycznych w środowisku.
Kierownik Laboratorium

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34305922

Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie prowadzi postępowanie w sprawie o **sygn. akt VIII Ns 311/21** z wniosku Mirosława Podgórskiego o stwierdzenie nabycia własności przez zasiedzenie nieruchomości położonej w Lublinie przy ulicy Dzierżawnej 28, składającej się z działki o powierzchni 0,0238 ha, zabudowanej budynkiem jednorodnym o powierzchni 40 m², oznaczonej numerem 203, dla której Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie X Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr LU11/00089511/0.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawo do nieruchomości, w przeciwnym razie może nastąpić stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie — po udowodnieniu przez wnioskodawcę.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34305938

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie, I Wydział Cywilny, do sygn. akt I Ns 902/21/K toczy się postępowanie z wniosku Janusza Kozyry przy uczestnictwie Małgorzaty Seweryn i innych o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie prawa własności nieruchomości składającej się z działki ewidencyjnej nr 391, położonej w Krakowie, dla której prowadzona jest dawna księga wieczysta - wykaz hipoteczny lwh 694 Tonie.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazały swoje prawo do przedmiotu zasiedzenia, gdyż z przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostaną udowodnione fakty pozwalające na to stwierdzenie.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306012

Syndyk Masy Upadłości w postępowaniu upadłościowym Planeta S. A.
w upadłości z siedzibą w Warszawie, prowadzonym przed Sądem Rejonowym dla m. st. Warszawy w Warszawie, XVIII Wydziałem Gospodarczym ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych pod sygn. akt WA1M/GUp/30/2022, ogłasza przetarg (aukcje) na łączną sprzedaż:
a)prawa własności nieruchomości gruntowej położonej w Warszawie przy ul. Zdziarskiej 21, stanowiącej działkę ewid. nr 178 z obrębem 4/16/16 o pow. 5 910 m², dla której Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WA3M/00198557/1, zabudowanej budynkiem biurowo-magazynowym, biurowo - magazynowo - socjalnym oraz budynkiem magazynowym, ujętej w spisie inwentarza sporządzonym przez Syndyka w pozycji 2.5;
b) ruchomości ujętych w spisie inwentarza sporządzonym przez Syndyka w pozycjach 412, 445, 470, 471, 472, 545, 559, 637, 688, 692, 715, 916, 913;
Cena wywoławcza Przedmiotu przetargu wynosi brutto **7 435 717,77 zł (siedem milionów czterysta trzydzieści pięć tysięcy siedemset siedemnaście złotych i 77/100)**, w tym cena prawa własności Nieruchomości w kwocie 7 418 259,15 zł brutto oraz cena praw własności Ruchomości w kwocie 17 458,62 zł brutto.
Oferty należy składać w formie pisemnej do dnia **07 maja 2024 r.** na adres: Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa. Decydująca jest data wpływu oferty do sądu. Oferta, która wpłynęła do sądu po terminie nie będzie rozpatrywana.
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest m.in. wpłacenie **wadium** w wysokości **700 000,00 zł (siedemset tysięcy złotych)**. Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy masy upadłości Planeta S. A. w upadłości z siedzibą w Warszawie w banku BNP Paribas Bank Polska S.A. o nr 08 1600 1127 0003 122 2427 7001, z dopiskiem „Przetarg – sygn. akt. WA1M/GUp/30/2022” najpóźniej do dnia stanowiącego ostatni dzień terminu wyznaczonego do składania ofert, przy czym liczy się faktyczny termin uznania kwoty wadium na rachunku bankowym.
Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym dnia **14 maja 2024 r. o godz. 09:00** w budynku Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00 - 454 Warszawa w **sali nr 14**. Jeśli zostanie złożona więcej niż jedna oferta spełniająca warunki przetargu, syndyk zarządzi przeprowadzenie aukcji (przetarg ustny) wśród wszystkich obecnych oferentów, których oferty nie zostały odrzucone.
Opis i oszacowanie Przedmiotu przetargu oraz szczegółowe warunki przetargu są dostępne do wglądu w aktach postępowania upadłościowego Planeta S. A. w upadłości prowadzonego w Krajowym Rejestrze Zadużonych pod sygn. akt: **WA1M/GUp/30/2022** oraz w Kancelarii Syndyka – Al. Komisji Edukacji Narodowej 55 lok. 27, 02-797 Warszawa w godz. 8.00 – 15.00. Opis i oszacowanie może być udostępnione przez Syndyka również w formie skanu za pośrednictwem poczty e-mail: kancelaria@saltarski.com lub usługi „Dropbox”. Szczegółowe warunki przetargu dostępne również na **www.saltarski.com**.
Wszelkie informacje o przedmiocie i warunkach przetargu można uzyskać za pośrednictwem e-mail: kancelaria@saltarski.com.
Sprzedaż Przedmiotu przetargu ma skutki sprzedaży egzekucyjnej.
Syndyk zastrzega sobie prawo do zamknięcia przetargu na każdym etapie bez wyboru oferty w uzasadnionych przypadkach.

Zapraszamy do udziału w przetargu
Syndyk Tytania Saltarski

www.infopublikator.pl



Portugalia zacznie skręcać w prawo?

W niedzielę 10 marca w Portugalii przedterminowe wybory parlamentarne. Czy antysystemowa, skrajnie prawicowa partia Chega nieoczekiwanie uzyska dwucyfrowy wynik? Gdyby tak się stało, mogłaby zaistnieć u boku umiarkowanej prawicy, tworząc większość zdolną do rządzenia...

Tomasz Skowronek

Portugalia do tej pory była ostatnim większym państwem europejskim, które wydawało się odporne na wdzięki skrajnej prawicy. Tymczasem w sondażach przeprowadzonych przed przedterminowymi wyborami zaplanowanymi na 10 marca skrajnie prawicowa partia Chega polepszyła swój wynik – może liczyć na 21 proc. głosów, zbliżając się tym samym do głównych partii centrolewicowych i centroprawicowych, które tkwią w miejscu.

Nacjoniści maszerują przez lizbońskie „Małe Indie”

Transparenty z hasłami „Stop islamowi” i „Portugalia dla Portugalczyków”, race i pochodnie, okrzyki „Sieg Heil” – ponad 100 skrajnie prawicowych demonstrantów zebrało się na Largo Camões w Lizbonie, by zaprotestować przeciwko „islamizacji Europy” i krytykować portugal-

ski rząd. Słychać było hymn i okrzyki „Portugalia, Portugalia”.

Tak wyglądał marsz 3 lutego w La Mouraria – popularnej dzielnicy w sercu Lizbony, która swoją nazwę zawdzięcza przestrzeni przyznanej Maurom pokonanym przez chrześcijan po rekonkwiescencji w 1147 r. Dzielnicę tę wybrano nieprzypadkowo. Szacuje się, że dziś mieszka tu i pracuje ok. 15 tys. muzułmanów, głównie z subkontynentu indyjskiego. Dystrykt ten przedstawiany jest jako „serce imigracji” w Portugalii i nazywany „Małymi Indiami”. Właśnie dlatego ulicami tej dzielnicy – pomimo zakazu demonstracji wydanego przez lizboński ratusz – maszerowali nacjoniści.

Choć marsz nie zgromadził tłumów, wzbudził niepokój portugalskich mediów. Tym bardziej że wzięli w nim także udział członkowie partii Chega, która niemal tuż po swoim powstaniu wprowadziła do głównego nurtu polityki toksyczną narrację rasistowską i antyimigrancką.

• **W 2019 r. 40-letni wykładowca uniwersytecki André Ventura założył partię Chega. Prawnik z wykształcenia, były kleryk, były komentator piłkarski oraz były działacz centroprawicowego PSD wykorzystał swoją partię do wyrażania poglądów antyimigranckich i antymuzułmańskich**

FOT. HORACIO VILLALOBOS/GETTY IMAGES

Zdumiewający awans antysystemowej partii o krótkim rodowodzie

Utworzona w kwietniu 2019 r. prawicowa Chega (nazwę można dosłownie przetłumaczyć jako „Dość”) zdobyła wówczas jedno miejsce w parlamencie. Niecałe trzy lata później w wyborach powszechnych uzyskała aż 12 mandatów, zdobywając 7,2 proc. głosów. W najbliższą niedzielę jej wynik może sięgnąć nawet 20 proc.

To zdumiewający awans jak na tak młodą partię, która szybko „wzbogaciła” panoramę europejskich partii populistycznych i prawicowych, zabiegając o względy skrajnej prawicy i snując narracje przeciwko imigrantom, społeczności LGBTQ+ i muzułmanom.

Dla obserwatorów spoza Portugalii awans Chegi był zaskoczeniem.

– Wiele osób nie zdawało sobie sprawy, że w Portugalii istnieje tak duża skrajnie prawicowa scena, ponieważ historycznie rzecz biorąc, od zakończenia dyktatury Salazara [w 1974 r.], w rzeczywistości tak nie było – tłumaczył w sierpniu 2023 r. Heidi Beirich, współzałożyciel Globalnego Projektu przeciwko Ekstremizmowi (The Global Project Against Hate and Extremism, GPAHE), w rozmowie z Euronews.

Do tej pory Portugalia uchodziła za kraj otwarty i tolerancyjny. Na pierwszy rzut oka tak to też wygląda. Na ulicach większych miast zobaczymy mieszane

pary, a także razem bawiące się czarne i białe dzieciaki czy wspólnie imprezującą młodzież o różnych korzeniach kulturowych. Portugalia do dziś chętnie przyjmuje również imigrantów.

Ventura straszy inwazją muzułmańską

Iberyjski kraj był jednym z ostatnich państw europejskich, które opierały się prawnicowemu nacjonalizmowi. Aż do 2019 r., kiedy 40-letni wykładowca uniwersytecki André Ventura założył partię Chega. Prawnik z wykształcenia, były kleryk, były komentator piłkarski oraz były działacz centroprawicowego PSD, w pewnym momencie zradyzalizował swoje wystąpienia.

– Bóg dał mi trudną, ale zaszczytną misję zmiany Portugalii – oznajmił.

Podczas wyborów parlamentarnych w 2022 r. prowadził kampanię pod hasłem „Bóg, ojczyzna, rodzina i praca”, co wyraźnie nawiązywało do mota Salazara „Bóg, ojczyzna i rodzina”. Ventura deklarował zarazem, że jest „przeciwko socjalizmowi”, wkładając do jednego worka Partię Socjalistyczną i centroprawicę.

– Chega zrodziła się na tle kryzysu tradycyjnej prawicy, gdy zniknęła najbardziej konserwatywna partia CDS, co uwolniło przestrzeń dla radykalnego dyskursu populistycznego – wyjaśnia politolog António Costa Pinto, profesor Instytutu Nauk Społecznych Uniwersytetu w Lizbonie.

Ventura wykorzystał swoją partię do wyrażania poglądów antyimigranckich i antymuzułmańskich. W pewnym momencie zaczął głosić, że „imigracja islamska stanowi zagrożenie dla kobiet i miast”, zaś jej niekontrolowany wzrost „może zagrozić samej matrycy wartości cywilizacji europejskiej”.

Choć społeczność muzułmańska w 10-milionowej Portugalii stanowi zaledwie 0,63 proc., Ventura lubi straszyć wyborców, że jeśli imigracja nie

Do tej pory Portugalia uchodziła za kraj otwarty i tolerancyjny. Na pierwszy rzut oka tak to też wygląda. Na ulicach większych miast zobaczymy mieszane pary, a także razem bawiące się czarne i białe dzieciaki czy wspólnie imprezującą młodzież o różnych korzeniach kulturowych. Portugalia do dziś chętnie przyjmuje również imigrantów

zostanie ograniczona, może doprowadzić do takiej samej „inwazji muzułmańskiej”, która – jego zdaniem – ma miejsce w innych częściach Europy.

Tymczasem, jak zauważa Miguel Carvalho, komentator polityczny liberalnego magazynu „Visão”, w Portugalii nie ma powodów do szerzenia nastrojów antymuzułmańskich: – Nie mamy problemów ze społecznością muzułmańską. Takie poglądy forsują jedynie najbardziej prawicowe frakcje partii Chega, żeby straszyć społeczeństwo.

Chega obiecuje rozprawić się z korupcją

Coraz częściej Chega głosi także hasła antykorupcyjne. Gdy przyjęła tę retorykę – a także w następstwie dochodzenia w sprawie podejrzenia o korupcję w związku z rzekomymi nieprawidłowościami w realizowaniu przez rząd projektów związanych z litem i wodorem (Portugalia to główny producent litu w Europie, 11 proc. udziału w rynku) – poparcie dla niej wzrosło w sondażach o prawie 3 punkty procentowe.

Zarzuty te zmusiły premiera Partii Socjalistycznej Antóniego Costę do dymisji na początku listopada 2023 r., to zaś skłoniło prezydenta Marcela Rebelo de

Sousę do rozwiązania parlamentu i rozpisania przedterminowych wyborów powszechnych na 10 marca.

Chega obiecuje, że – jeśli dojdzie do władzy – będzie surowo karać za korupcję. Partia przyrzeka także rozprawienie się z przestępczością, mimo iż Portugalia zajmuje odległe, 27. miejsce w Europie, jeśli chodzi o wskaźniki przestępczości, głównie z udziałem społeczności romskiej.

Ventura wykorzystuje ten fakt i określiła Romów jako „przestępców ponad prawem”. Podczas pandemii COVID-19 zasugerował nawet, by kierować ich do obozów („plan zamknięcia” specjalnie dla Romów), że żeby zapobiec postępowaniu zakażenia wśród ogółu populacji.

Młodzi coraz bardziej na prawo

Co ciekawe, to najmłodszy wyborcy (18-30 lat) mogą poprzeć w tych wyborach właśnie skrajną prawicę. Dowodzą tego badania ICS/Iscte oparte na czterech ankietach przeprowadzonych w 2023 r. (porównanie Chegi oraz Partii Socjalistycznej i Sojuszu Demokratycznego).

– Tak naprawdę nie znamy przyczyny – podkreśla Riccardo Marchi, historyk z Centrum Studiów Międzynarodowych Instytutu Uniwersyteckiego w Lizbonie

w rozmowie z portalem ZAP. – Być może młodym ludziom zajęło nieco więcej czasu zetknięcie się z nieproporcjonalnym zainteresowaniem mediów, jakie od 2019 r. budzi Chega.

Pomogło też zapewne inwestowanie w sieć społecznościową (zwłaszcza TikTok) oraz kampania tej partii oparta na filmach i dezinformacji. André Ventura to dziś najbardziej popularna osobowość polityczna właśnie na TikToku i Instagramie. Jak podkreśla Marchi, pomocny okazał się jego swobodny styl, z którym identyfikują się młodzi ludzie. Oraz fakt, że jest stosunkowo nowy w polityce.

– Młodym Portugalczykom zaczął się podobać ten bardziej konfrontacyjny polityk – tłumaczy historyk. – Ventu-

ra jest głośniejszy od innych, budzi więcej kontrowersji.

Podczas gdy André Ventura ma 186 tys. obserwujących, konto jego konkurentki Rity Matias skupia zaledwie 32 tys. osób. Wspólnie znacznie wyprzedzają na TikToku swoich politycznych rywali.

Jak zauważa Marchi, wypowiedzi polityczne młodych ludzi są częściej skierowane przeciwko komuś lub czemuś niż za czymś; z tego powodu tzw. mowa sprzeczna jest dla nich bardziej atrakcyjna. W dzisiejszych czasach buntownik to nie jest ktoś z lewicy, jak w latach 60. i 70. XX wieku, lecz zwolennik radykalnej, czyli antysystemowej, prawicy. A w portugalskiej polityce działa w tej sferze jedynie Ventura i jego Chega.

Jak sygnalizuje portugalski dziennik „Observador”, młodzi są również niezadowoleni z kierunku, jaki kraj obrał w ostatnich latach i z tego, że nie są w stanie nabyć własnego lokum przed trzydziestką. Choć sytuacja w Portugalii znacznie się poprawiła, ciągle wielu emigruje na Zachód. Według najnowszych danych lizbońskiego Obserwatorium Emigracji w 2021 r. za granicę wyjechało 60 tys. Portugalczyków, czyli o 15 tys. więcej niż w 2020.

Krajowe media zwracają przy tym uwagę, że wciąż nie wiadomo, czy młodzi ludzie w ogóle pójdą do urn (albo jak licznie). Przekonamy się o tym w najbliższą niedzielę.

Niemniej pamiętajmy, że Chega, która do tej pory jawiła się przede wszystkim jako partia antysystemowa, rozproszona i bez planu rządzenia, może po wyborach zmienić sytuację w kraju. Jeśli uzyska dwucyfrowy wynik, mogłaby rzeczywiście spróbować zaistnieć u boku umiarkowanej prawicy, tworząc nową większość zdolną do rządzenia. ●

Przed wyborami

21

PROC.

• **na takie poparcie może liczyć skrajnie prawicowa partia Chega według sondaży przeprowadzonych przed przedterminowymi wyborami zaplanowanymi na 10 marca**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34305946



ATRAKCYJNA NIERUCHOMOŚĆ DO WYNAJĘCIA NA OKRES 20 LAT W CENTRUM WEJHEROWA !

PREZYDENT MIASTA WEJHEROWA

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony w formie konkursu ofert

na wynajem na **okres 20 lat**, nieruchomości o pow. **3913 m²**, stanowiącej własność Gminy Miasta Wejherowa, znajdującej przy ul. Kościuszki 24 w Wejherowie, **zabudowanej budynkiem o pow. zabudowy 449,33 m²**.

Nieruchomość przeznaczona jest wyłącznie do prowadzenia działalności gastronomiczno-hotelarskiej.



Nieruchomość:

- znajduje się w ścisłym centrum miasta Wejherowa, w niewielkiej odległości od rynku i głównych budynków użyteczności publicznej,
- zabudowana jest historycznym budynkiem o architekturze w stylu dworcowym, stanowiącym samodzielny obiekt budowlany w otoczeniu zieleni,
- umożliwia zaprojektowanie zaplecza budynku do potrzeb prowadzonej działalności w zakresie np.: terenów zielonych, placu zabaw itp.

Szczegółowe warunki przetargu dostępne są na stronie internetowej BIP Urzędu www.bip.wejherowo.pl. Więcej informacji w sprawie wynajęcia nieruchomości można uzyskać pod nr tel. 58-677-71-53 lub 58-677-71-43.

Termin składania ofert upływa **w dniu 03 kwietnia 2024 roku o godz. 8.30**

Ukraina kupuje więcej, niż sprzedaje

Zboża i inne produkty roślinne zajmują trzecie miejsce na liście produktów importowanych z Ukrainy. Udział ukraińskich towarów w całym imporcie Polski to zaledwie 1,3 proc. Na Ukrainę sprzedajemy prawie trzy razy więcej – wynika z danych GUS i Eurostatu.

Bolesław Breczko

Główny Urząd Statystyczny przekazał „Rzeczpospolitej” informacje o wymianie handlowej między Polską a Ukrainą. Z kolei Ośrodek Studiów Wschodnich (OSW) analizuje dane Eurostatu o wymianie z całą Unią Europejską.

Z danych wynika, że w 2023 roku wartość towarów eksportowanych z Polski do Ukrainy wzrosła od 2022 roku o 6,2 mld zł i wyniosła 51,7 mld zł, co czyni z nas lidera w Unii Europejskiej. Jednocześnie w zeszłym roku z Ukrainy importowaliśmy towary o wartości 20,3 mld zł, co stanowiło spadek o 27 proc. z poziomu 28 mld zł w 2022 roku. Wynika z tego, że Polska uzyskuje na handlu z Ukrainą w 2023 dodatni bilans na poziomie 31,4 mld zł.

Eksport z krajów Unii Europejskiej do Ukrainy wyniósł według danych europejskiego urzędu statystycznego w 2023 roku 39 mld euro i wzrósł względem 2022 roku o niecałe 30 proc. Z kolei import zmniejszył się o 17,3 proc., do poziomu 22,9 mld euro.

Rośnie eksport do Ukrainy

Według danych GUS dla „Rzeczpospolitej” w 2023 roku Polska sprzedawała do Ukrainy przede wszystkim:

- paliwa i oleje mineralne oraz produkty ich destylacji – **9,7 mld zł**;
- oleje ropy naftowej i oleje otrzymywane z minerałów bitumicznych – **7,3 mld zł**;
- maszyny i urządzenia mechaniczne oraz sprzęt elektroniczny – **6,4 mld zł**;
- pojazdy, statki powietrzne i jednostki pływające – **6,3 mld zł**;
- broń i amunicja – **5,8 mld zł**;
- alkohol i tytoń – **2,7 mld zł**.

Z kolei z Ukrainy do Polski importowane były głównie:

- metale nieszlachetne – **4,6 mld zł**;
- tłuszcze i oleje roślinne i zwierzęce – **2,8 mld zł**;
- produkty pochodzenia roślinnego – **2,3 mld zł** (z czego zboża to ok. 1 mld zł, spadek o 36,7 proc. w porównaniu z rokiem 2022);
- artykuły spożywcze, napoje, alkohol i tytoń – **2,3 mld zł**;
- rudy metali – **1,8 mld zł**;
- drewno i artykuły z drewna – **1,5 mld zł**;
- pasze – **1,4 mld zł**.

Polska największym eksporterem i importem do Ukrainy w UE

Na tle Unii Europejskiej Polska jest największym zarówno eksporterem, jak i importerem z Ukrainy. Drugim największym sprzedawcą do Ukrainy są Niemcy, które w 2023 roku zanotowały wzrost eksportu o 67,3 proc., z poziomu 4,2 mld euro do 7 mld euro. Z kolei drugim największym importerem jest Hiszpania (2,8 mld euro, wzrost z 2,1 mld euro), która zwiększyła skup ukraińskich płodów rolnych.



• **Protest rolników w Częstochowie, 20 lutego 2024 r.** FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Główne produkty eksportowane przez Polskę na Ukrainę

Dane za 2022 i 2023 r.; w mld euro

	2022	2023
Paliwa	1,59	1,61
Amunicja	0,58	0,95
Samochody	0,48	0,5
Broń wojskowa	0,25	0,32
Węglowodory gazowe	0,2	0,24
Nawozy mineralne lub chemiczne	0,15	0,2
Nawozy azotowe	0,07	0,15
Ciągniki	0,15	0,14
Latające aparaty bezałogowe	0,02	0,14
Części i akcesoria do pojazdów	0,09	0,13
Pojazdy do transportu towarów	0,08	0,13
Przyczepy i naczepy	0,13	0,13
Koks i półkoks	0,08	0,12
Karmy dla zwierząt	0,08	0,1
Ser i twaróg	0,09	0,09

Wartość unijnej wymiany towarowej z Ukrainą

Dane za lata 2019–2023 r.; w mld euro

	Eksport	Import
2019	24,2	19,1
2020	23,1	16,3
2021	28,3	24
2022	30,1	27,6
2023	39	22,9

Najwięksi unijni eksporterzy na Ukrainę w 2022 i 2023 roku

Dane w mld euro

	2022	2023
Polska	9,7	11,4
Niemcy	4,2	7
Węgry	2,4	3

Najwięksi unijni importerzy towarów z Ukrainy w 2022 i 2023 roku

Dane w mld euro

	2022	2023
Polska	6	4,3
Hiszpania	2,1	2,8
Niemcy	2,3	2,1

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO WSZYSTKICH WYKRESÓW: EUROSTAT; OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH

Według danych analizowanych przez OSW główne produkty eksportowane do Ukrainy przez kraje Unii Europejskiej to:

- paliwa – **4,5 mld euro**;
- samochody – **1,6 mld euro**;
- węglowodory gazowe – **1,4 mld euro**;
- amunicja – **1,3 mld euro**;
- leki – **1,2 mld euro**.

Z kolei główne produkty importowane z Ukrainy do UE to:

- kukurydza – **3,3 mld euro**;
- olej słonecznikowy – **1,8 mld euro**;
- rudy żelaza – **1,6 mld euro**;
- pszenica – **1,5 mld euro**;
- drut izolowany – **1 mld euro**;
- nasiona rzepaku – **0,9 mld euro**.

W 2023 roku Polska odpowiadała za 30,6 proc. unijnego eksportu do Ukrainy oraz za 19 proc. unijnego importu. Pomimo tego Ukraina odpowiada jedynie za 3,2 proc. całego polskiego eksportu i za 1,3 proc. importu.

Wymiana handlowa między Ukrainą a Unią Europejską znacząco wzrosła po czerwcu 2022, gdy w odpowiedzi na rosyjską inwazję zniesione zostały cła i kontyngenty na ukraińskie produkty. Od tego czasu, jak wylicza OSW, udział UE w eksporcie Ukrainy zwiększył się z 41 do 66 proc., a w imporcie z 42 do 53 proc.

W Polsce doprowadziło to także do problemów, jak najbardziej nagłośnione wwożenie znacznych ilości ukraińskiego zboża, które zapelniało magazyny, co z kolei wywołało protesty rolników na granicy z Ukrainą. W kwietniu 2023 roku Polska zdecydowała o wprowadzeniu zakazu sprowadzania pszenicy, kukurydzy, rzepaku i słonecznika, stanowiących w 2022 r. znaczącą część importu z Ukrainy. I ten ruch (oprócz spadku cen produktów rolnych na światowych rynkach), jak wskazuje OSW, odpowiada za spadek importu z Ukrainy w 2023 roku,

„W przeciwieństwie do eksportu import z Ukrainy do Polski w 2023 r. skurczył się znacznie względem poprzedniego roku – z 6 mld do 4,34 mld euro, a więc o 27,3 proc.” – pisze analityk OSW Sławomir Matuszak.

Według perspektyw OSW w 2024 eksport z UE pozostanie na podobnym poziomie pod względem wartości oraz struktury towarowej – będą to głównie paliwa, uzbrojenie i pojazdy. Z kolei import z Ukrainy będzie zależał od utrzymania korytarza czarnomorskiego, który pozwala Ukrainie ominąć drogę lądową przez UE na rzecz transportu morskiego i dostępu do rynków światowych. ●

Komornik zajął plakat

Co będzie dalej ze sporem Biedronka kontra Lidl?

Obie sieci bardzo zazwyczaj złotoustę, jeśli chodzi o komentarze, tym razem nabrały wody w usta.

Piotr Miączyński

Nagle nie chcą mówić nic. Zadałem Biedronce pytania, czy zdejmą plakaty będące przedmiotem zabezpieczenia. Ile ich jest w całym kraju? Ile z tych plakatów zostało już zajętych przez komornika? Czy wpłynął już pozew w tej sprawie przeciwko Biedronce złożony przez Lidla?

Wiemy tyle, co splywa nieoficjalnie, że komornicy znaczą plakaty Biedronki np. w Poznaniu czy Warszawie.

Co będzie dalej z plakatami? Pytani przez „Wyborczą” prawnicy twierdzą, że komornik nie zajął słupa ogłoszeniowego, tylko plakat, który jest rzeczą ruchomą. Biedronka może je więc zdjąć i gdzieś na czas procesu przechowywać. A na słupie nalepić coś innego.

Największa sieć handlowa zaczyna jednak spuszczać z tonu. Przesłała bombardować swoich klientów wyliczeniami w stylu: „W Lidlu 70 proc. drożej”. Ma nowe hasło reklamowe. Bijące w Lidlą jego własną bronią. To... tak, tak koszyk „Faktu”, w którym tym razem zwyciężyła Biedronka. Podpis (tym razem dowcipny, a nie prosty jak plug): „Tańsza niż nasza droga konkurencja”. Takie samo hasło umieszcila również na paragonach.

To przynajmniej ma szansę się obronić w sądzie.

Lidl ma zaś zabę do zjedzenia. Teraz gwoli uczciwości należałoby napisać, że w starciu Lidl – Biedronka jest wynik 4 – 1.

Ale to już tak nie brzmi.

W koszyku „Faktu” było również 0,5 litra wódki (obecnie wódka nie jest już wliczana do koszyka).

Normalnie te trunki – z najniższej półki cenowej – kosztowały w obu sieciach ok. 20 zł. Ponieważ obu zależało, aby wypaść w koszyku lepiej od konkurenta, ścięły również ceny alkoholu. I tak wódka Parkowa (BZK Alco SA) kosztowała w Biedronce nawet 8,99 zł, wódka Polna (Grupa AWW) w Lidlu – 9,99 zł.

Według Ministerstwa Finansów to cena niższa od podatku akcyzowego zawartego w takich wyrobach

alkoholu etylowego. Sama akcyza to 14,46 zł.

Kontrowersyjny aktywista skutecznie walczący z reklamami wódki Jan Śpiewak złożył w tej sprawie zawiadomienie do UOKiK. Jego zdaniem doszło do stosowania tzw. dumpingu oraz czynów nieuczciwej konkurencji poprzez sprzedaż wódki poniżej kosztów produkcji, a nawet poniżej kosztów akcyzy.

„Nie ma przyzwolenia na rozpijanie Polaków i łamanie prawa! Polska nie może być kolonią zagranicznych korporacji” – napisał w serwisie X.

UOKiK: Ze wstępnej analizy wynika, że zgodnie z ustawą o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi promocja alko-



• Komornicy znaczą plakaty Biedronki np. w Poznaniu czy Warszawie

holu w przyjętej przez te sieci formie może stanowić zakazaną prawnie promocję napojów alkoholowych.

Ta sprawa wywołała niesmak. I będzie się ciągnąć za obiema sieciami bardzo długo.

Podobnie bardzo długo potrwa sprawa sądowa Lidl kontra Biedron-

ka, na której krocie zarobią kancelarie prawne.

Przy tej okazji od razu głośniejsze o innych kłopotach obu sieci. Lidl ma problemy z powodu dalszego umieszczania swoich reklam w TV Republika, co części jego klientów się zwyczajnie nie podoba.

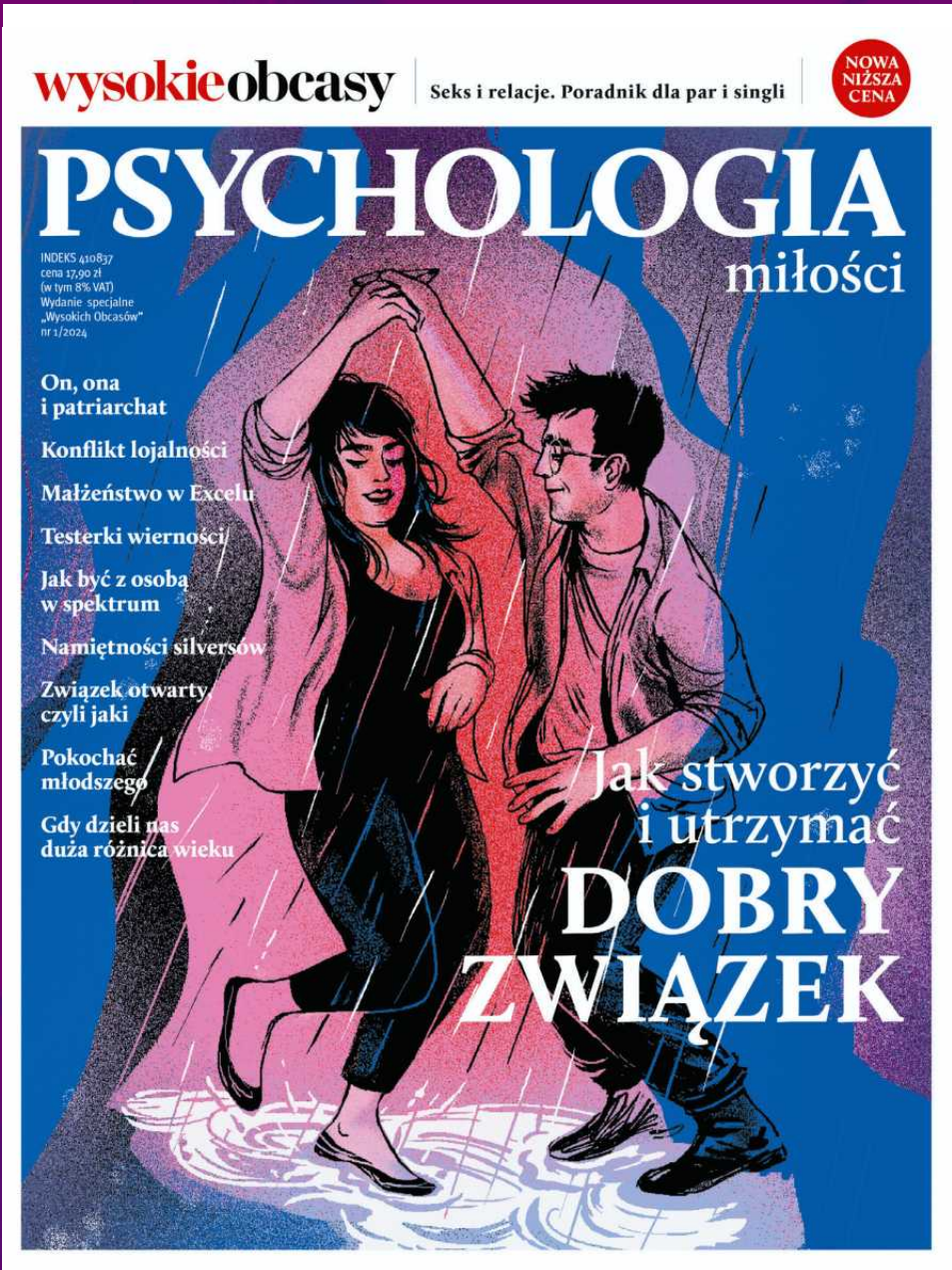
Biedronka zaliczyła w ostatni weekend awarię swoich systemów do płatności kartą, nie działały terminale, nie działały kasy automatyczne (nieważne, z czyjej winy).

Takie straty wizerunkowe nadrabia się długo. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34306191

W sprzedaży!



Temat numeru:

Jak stworzyć i utrzymać dobry związek

Czy kluczem do szczęścia w relacji jest związek na własnych zasadach

Pytani przez „Wyborczą” prawnicy twierdzą, że komornik nie zajął słupa ogłoszeniowego, tylko plakat, który jest rzeczą ruchomą. Biedronka może je więc zdjąć i gdzieś na czas procesu przechowywać. A na słupie nalepić coś innego



Więcej o psychologii czytaj na wysokieobcasy.pl/zyclepiej

Szczury. Co by nam
poradziły?

Kaczyński. Wszyscy
chłopcy i żona Bogusława

DWUMIESIĘCZNIK
LUTY 2024

wyborcza

KSIĄŻKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

James
Baldwin

Mów prawdę,
kochaj, nie tchórz

- INFLUENCERZY. Złam
nogę dla większych
zasięgów
- AUSTEN. Rozważne
i romantyczne stroje
pisarki
- ERNAUX. Rozmowa
z noblistką specjalnie
dla *Ksiązek*

Sponsorka numeru:
**Jolanta
Brach-Czaina**

List
miłosny
od George'a
Saundersa

- + „Nie ma czasu na żal” z noblistką Annie Ernaux rozmawia Michał Nogaś
- + 5 książek Jamesa Baldwina, które warto znać
- + Kryminały na wczesną wiosnę

Zamów magazyn z darmową dostawą na: [Prenumerata24.pl](https://prenumerata24.pl)

Więcej na: [Wyborcza.pl/ksiazki](https://wyborcza.pl/ksiazki)

Odstraszanie Putina

Trzeba mówić głośno, co Rosji grozi

Sygnalizacja strategiczna jest jednym z kluczowych elementów odstraszania. Tymczasem Zachód jej w ogóle nie wykorzystuje. Tylko prezydent Macron się wyłamał

Koziej

Wypowiedź Emmanuela Macrona na temat ewentualności użycia wojsk zachodnich w Ukrainie wywołała kaskadę zaprzeczeń ze strony oficjeli państwowych Zachodu. Takie są realia polityczne. Dzisiaj nie ma takiej praktycznej możliwości. Ale to nie oznacza, że tej ewentualności nie powinniśmy brać pod uwagę. Mało – że nie powinniśmy o takiej opcji głośno mówić i sygnalizować ją Putinowi. Chodzi o to, aby nie pozostawiać mu swobody narracyjnej w grze odstraszania i powstrzymywania.

Putin musi widzieć różne, ryzykowne dla Rosji, opcje praktycznego reagowania Zachodu na jego decyzje w II zimnej wojnie, która trwa co najmniej od aneksji Krymu w 2014 roku. Jej gorącym elementem jest obecna wojna w Ukrainie, w której Putin ma inicjatywę eskalacyjną. Eskalował ją tej pory od interwencji zbrojnej do wojny regularnej, a tę do wojny totalnej i wreszcie wojny zbrodniczej, z jednoczesną groźbą dalszego eskalowania w wojnę z użyciem broni masowego rażenia, w tym broni nuklearnej, lub wojnę z NATO. Zachód niestety pozostawia mu pełną swobodę w tej eskalacyjnej presji szantażowej, co wywiera negatywny wpływ na opinię publiczną, pogłębiając jej zmęczenie wojną.

Sygnalizacja strategiczna jest jednym z kluczowych elementów odstraszania strategicznego. Tymczasem Zachód jej w ogóle nie wykorzystuje. Powstaje wrażenie, że Rosja wygrywa II zimną wojnę.

Jakie zatem strategiczne sygnały kontreskalacyjne Zachód mógłby i powinien komunikować Putinowi, a zwłaszcza społeczeństwu rosyjskiemu, by przejąć inicjatywę w tej neozimnowojennej konfrontacji, jaką putinowska Rosja mu narzuciła?

Reakcje Zachodu na wojnę rosyjsko-ukraińską układają się w swego rodzaju triadę działań w trzech sferach – polityczno-strategicznej, strategiczno-logistycznej i operacyjno-wojskowej.

W arsenale działań polityczno-strategicznych można zauważyć pięć poziomów zaangażowania Zachodu na rzecz powstrzymywania rosyjskiej agresji. Są to:

- indywidualne działania poszczególnych państw, tworzących koalicje ad hoc dla wspierania Ukrainy;
- selektywne, zależne od możliwości uzyskania konsensusu, aktywności NATO i UE we wspieraniu Ukrainy;
- prawnie zobowiązujące traktaty dwustronne o współpracy z Ukrainą w dziedzinie bezpieczeństwa i szerszego jej wsparcia w pokonywaniu skutków wojny;
- formalne uruchomienie procesu akcesji Ukrainy do NATO;
- przyjęcie Ukrainy do NATO.

Na pierwszych trzech poziomach Zachód jest już aktywny, rzucając tym istotne wyzwania Rosji. Poważnym krokiem komplikującym rosyjską ofensywę neozimnowojenną byłoby formalne uruchomienie procesu akcesji Ukrainy do NATO. Oczywiście z pełną świadomością, że Ukra-



• **Manewry NATO Defender Europe 22. Forsowanie Narwi** FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

ina może stać się członkiem NATO (piąty poziom) dopiero po uregulowaniu konfliktu wojennego z Rosją. Chodzi jednak o to, aby Ukraina stała się formalnym, a nie tylko potencjalnym, jak obecnie, kandydatem do NATO. To ograniczyłyby zasób rosyjskich żądań i nacisków szantażowych. Rosja nadal oczywiście by się temu sprzeciwiała, ale klamka by już zapadła, Rubikon zostałby przekroczony: nie byłoby opcji „czy”, tylko „kiedy” Ukraina stanie się członkiem NATO.

Przypomnijmy choćby, jak Rosja protestowała, siała zamęt w opinii publicznej Zachodu, wobec planów przyjęcia do NATO Polski, a już zwłaszcza krajów bałtyckich. Siła rosyjskiej presji osłabła, gdy stało się oczywiste, że te kraje wstąpią do Sojuszu, a zgasła zupełnie po ich przyjęciu. Podobny efekt wywarłoby formalne rozpoczęcie z pewnością długotrwałego procesu akcesji Ukrainy. Ponadto status formalnego już kandydata do NATO dawałby Ukrainie dodatkowe atuty w konfrontacji z Rosją. Warto więc zabiegać o taką decyzję na szczycie NATO w Waszyngtonie.

W wymiarze strategiczno-logistycznym dają się wyodrębnić cztery rodzaje aktywności Zachodu:

- wsparcie dyplomatyczne, informacyjne i prawne Ukrainy na arenie międzynarodowej;
- pomoc społeczno-ekonomiczna, w tym migracyjna, finansowa, humanitarna dla Ukrainy;
- sankcje ekonomiczne nakładane na Rosję;
- dostarczanie Ukrainie broni, amunicji i innego wyposażenia wojskowego.

Wszystkie te rodzaje działań zostały już uruchomione i możliwa dalsza presja na powstrzymywanie Rosji może odbywać się tylko poprzez skalę i tempo ich realizacji. Warto wskazać na szczególne znaczenie skali i odpowiedniego tempa zaopatrywania Ukrainy w broń i amunicję. Ograniczenia i opóźnienia w tym zakresie zdecydowały między innymi o katastrofalnym w strategicznych skutkach załamaniu się ukraińskiej kontrofensywy na froncie południowym w ubiegłym roku.

Najwyższa pora zdjąć wszelkie samoograniczenia, jakie Zachód nakłada na dostarczanie lub użycie już dostarczonej broni. Przypomnijmy początkowe ograniczenia do broni nieśmiertelności, potem czołgów, samolotów, czy też ograniczenia zasięgu rakiet, by nie

atakować terytorium Rosji. To wszystko były i nadal są błędne kalkulacje, że może to mieć jakiekolwiek znaczenie dla powstrzymywania się Putina przed eskalacją. Putin nie reaguje na szlachetne gesty, eskaluje wojnę według własnych scenariuszy, na które wpływ mogą mieć tylko twarde, realne argumenty. Ukraina powinna więc otrzymywać wszelką broń – poza bronią atomową – i móc ją wykorzystywać bez jakichkolwiek ograniczeń.

Najmniej zaawansowane jest bezpośrednio operacyjno-wojskowe wspieranie Ukrainy i powstrzymywanie Rosji – z oczywistych względów: Ukraina nie jest członkiem zachodnich struktur bezpieczeństwa, ani NATO, ani UE. Dodajmy jednocześnie, bo to ma istotny wpływ na decyzje dotyczące takiego zaangażowania, że są to działania związane także z bezpośrednim ubezpieczeniem własnych interesów, zwłaszcza państw frontowych w tej wojnie (graniczących z ukraińskim teatrem wojny, jak np. Polska). Potencjalny katalog takich działań może m.in. obejmować:

- operacje tzw. niekinetyczne, czyli np. wsparcie wywiadowcze, informacyjne czy też w zakresie obronnych i ofensywnych cyberoperacji;
- uruchomienie wysuniętej przed granicę NATO strefy obrony przeciwraкетowej bez rozmieszczania środków tej obrony na terytorium Ukrainy;
- zorganizowanie obrony powietrznej (przeciwlotniczej, przeciwraкетowej i przeciwdronowej) ambasad i innych przedstawicielstw zachodnich, a także konwojów z pomocą, zwłaszcza humanitarną, poza strefą bezpośrednich operacji zbrojnych;
- obecność wojskowych doradców i instruktorów w ukraińskich bazach (ośrodkach) szkoleniowych;
- prowadzenie operacji zbrojnych w razie eskalacji wojny i zaatakowania przez Rosję terytorium NATO;
- rozmieszczenie sił rozjemczych w razie zawarcia porozumienia między Ukrainą i Rosją;
- pełna (szkoleniowa i operacyjna) obecność wojskowa po zakończeniu wojny i wstąpieniu Ukrainy do NATO.

Niekinetyczne wsparcie wojskowe Ukrainy już zapewne jest realizowane. Natomiast wszystkie pozostałe kinetyczne operacje mają charakter potencjalny: mogą być uruchomione w określonych sytuacjach, uprzedzając lub w reakcji na eskalacyjne

zamiary i działania Rosji. Ale aby mogły one odgrywać rolę deeskalacyjną, tj. powstrzymać Putina przed dalszą eskalacją agresji, powinny być w ramach komunikacji strategicznej sygnalizowane mu zawczasu jako nieuchronne skutki jego decyzji. Powinny one zatem stanowić treść aktywnej presji strategicznej w ramach odstraszania i powstrzymywania Rosji.

Uważam, o czym mówię od dawna, że już dzisiaj, po incydentach rakietowych na terytorium Polski, istnieją wszelkie przesłanki do ostrzeżenia Rosji o gotowości do uruchomienia wysuniętej przed granicę NATO strefy obrony przeciwraкетowej. Wynika to z ryzyka rosyjskich ostrzałów rakietowych w strefie przygranicznej terytorium sojuszu. Uzasadnione są zwłaszcza obawy wobec lecących w kierunku granicy NATO rakiet podwójnego przeznaczenia, tj. zdolnych do przenoszenia nie tylko ładunków konwencjonalnych, ale także nuklearnych.

Podsumowując powyższe refleksje na kanwie ostatniej wypowiedzi Macrona, warto chyba podkreślić, że odpowiedź Zachodu na agresję Rosji na Ukrainę nie może być ani wyłącznie reaktywna, ani też... milcząca.

Musi być wyprzedzająca, by uprzedzić Rosję o skutkach jej działań, aby Putin i jego współdecydenci musieli je uwzględnić jako ryzyka swoich decyzji o eskalacji wojny w Ukrainie i konfrontacji z Zachodem. Dobrym przykładem mogłoby być chociażby nie tylko nakładanie na Rosję kolejnych sankcji ekonomicznych jako kary za już dokonane czyny, ale ostrzeżenie jej zawczasu, uprzedzając, o sankcjach, jakie czekają ją w razie podjęcia przez nią określonych decyzji eskalacyjnych.

Odpowiedź Zachodu musi być głośna, by była słyszalna nie tylko przez samego Putina i jego otoczenie, ale przede wszystkim przez społeczeństwo rosyjskie. By przebiła się przez putinowską nawalnicę propagandową kierowaną wszakże głównie do Rosjan.

Dlatego należy rozważyć, szczegółowo analizować, opracowywać, planować i przygotowywać szereg ewentualnych działań, które odpowiednio sygnalizowane Rosji w istocie mogłyby stanowić swego rodzaju sieć powstrzymującą ją przed eskalacją agresji na Ukrainę. W szerszym ujęciu w praktyce idzie o opracowanie i realizację koniecznej doktryny informacyjnej i praktycznej presji polityczno-strategicznego odstraszającej i powstrzymującej putinowską Rosję przed kontynuowaniem przez nią II zimnej wojny przeciwko Zachodowi. •

Stanisław Koziej

Autor jest generałem, profesorem nauk wojskowych, był szefem BBN (2010-15) i wiceministrem obrony narodowej (2005-06). Tytuł i lead tekstu pochodzą od redakcji.

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

„Biała odwaga” Marcina Koszałki

GÓRALU,
CZY CI
NIE ŻAL
ZDRADY?

Ta produkcja ma to, czego polskim filmom historycznym najczęściej brakuje.

Piotr Guskowski

Przed pierwszym klapsem zdążyli się o nią pokłócić ministrowie Ziobro i Gliński. W sprawie filmu zaprotestował Związek Podhalań, a IPN odciął się od ostatecznej wersji scenariusza. Nie podejrzywałbym reżysera Marcina Koszałki o zakłamywanie historii ani szkalowanie kogokolwiek.

Zdarzało się już jednak, że artystyczne ambicje przysłańiały chęć wyciągnięcia z mroków dziejów jakiegoś tematu. W tym przypadku mowa o kolaboracji części podhalańskich górali z nazistami. To wciąż mało znany, wstydliwy rozdział II wojny światowej, na lekcjach historii o Goralenvolk nie usłyszymy.

„Biała odwaga” nie jest jednak zagubioną kartką z podręcznika.

ANTYCZNA TRAGEDIA
W GÓRSKIEJ CHACIE

Na kanwie prawdziwych wydarzeń przedstawiono tu losy fikcyjnych postaci. Daje to Koszałce większą swobodę ruchu. Opowieść o ludziach postawionych wobec dramatycznych wyborów czerpie ze sprawdzonych motywów.

W góralskiej chacie rozegra się bez mała antyczna tragedia. Wszystko przez wolę ojców. Podjęta wbrew młodym decyzja poróżni dwóch braci. Choć Jędrzek (Filip Pławiak) i Bronka (Sandra Drzymalska) mają się ku sobie, dziewczyna zostaje wydana za starszego z Zawratów, Maćka (Julian Świeżewski). Maciek wie, że nie powinien przystać na układ, ale się mu też nie przeciwstawia. Brak mu odwagi czy

po prostu wykorzystuje sytuację, nawet jeśli nie chce się przed sobą przyznać? We seledzie do złudzenia przypomina stypę, która odbędzie się jakiś czas później w tej samej izbie: ciemnej, ciasnej, dusznej. Nic dziwnego, że Jędrka od dziecka ciągnie w góry – tam znajduje przestrzeń, która pozwala zacerpnąć wolności.

Nie są to może szczególnie wyszukane metafory. Ważne jednak, że się sprawdzają. Marcin Koszałka konsekwentnie buduje na nich fundamenty opowieści i jej emocjonalny ciężar. Emocje wydają się chwilami wręcz namacalne. Szczególnie w przypadku Jędrka. Gniew, żal i poczucie krzywdy czy może nawet zdrady niczym nieokielznane siły natury pchają go na ryzykowny szlak. Dla kontrastu Maciej jest stateczny, wydaje się podporządkowany – przynajmniej do czasu.

Scenariusz, który Koszałka napisał do spółki z Łukaszem M. Maciejewskim, klarownie zarysowuje charaktery bohaterów, relacje pomiędzy nimi, źródło konfliktu. Niby to podstawy sztuki opowiadania, ale polscy filmowcy zbyt często zapominają o nich, kiedy sięgają po wątki z historii. Bohaterów przesłania zwykle ważny temat, próba idealizowania, stawiania pomnika. Na szczęście nie u Koszałki.

W każdym razie nie w pierwszym akcie. Jest świetnie poprowadzony, także w warstwie wizualnej: intensywny i mroczny. Biel śniegu została przygaszona, kalejdoskop barw ludowych strojów niesie coś niepokojącego. A potem wybucha wojna. Relacja między braćmi – którzy różnią się w ocenie tego, jak zachować się wobec nazistów – jeszcze bardziej się komplikuje. Starszy z braci, Maciej, zostaje kurierem tatrzańskim i sprzeciwia się jakiegokolwiek współpracy z nazistami. Z kolei młodszy, Jędrzek, we współpracy z Niemcami widzi szansę dla siebie i dla społeczności.



• Marcin Koszałka stara się uniknąć oskarżycielskiego tonu na rzecz odmalowania złożoności sytuacji

FOT. JAKUB WŁÓDEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wybucha wojna. Relacja między braćmi – którzy różnią się w ocenie tego, jak zachować się wobec nazistów – jeszcze bardziej się komplikuje

Komplikuje się również sytuacja twórców. W „Białej odwadze” Koszałka stara się uniknąć oskarżycielskiego tonu na rzecz odmalowania złożoności sytuacji, pokazania różnych punktów widzenia i postaw. Skupia się na ludziach i próbuje zrozumieć ich wybory. Może tych różnych wątków jest aż za dużo? W konsekwencji rozpada się nasz miłosny trójkąt, dramatyczny trzon filmu.

TATRY, NIEWZRUSZONY
ŚWIADEK HISTORII

Bronka stopniowo schodzi na dalszy plan. Szkoda, twarz Sandry Drzymalskiej często wyraża więcej niż najlepszy dialog. Właściwie wszystkie decyzje obsadowe okazują się trafione. Filip Pławiak i Julian Świeżewski tworzą niemal archetypiczne postaci. Aktorzy mają na czym budować niejednoznaczności, cieniować portrety. Pławiak imponuje dodatkowo przygotowaniem do scen wspinaczkowych.

Majestatyczne Tatry stają się jednym z bohaterów filmu. Są niewzruszonym świadkiem ludzkich losów. Wobec obu, zarówno potęgi gór, jak i historii, człowiek okazuje się mały i bezsilny. Do gór odnosi się także tytuł, bo choć „biała odwaga” budzi rasistowskie skojarzenia, to też po prostu znana wspinaczom magnezja – proszek, który zwiększa przyczepność dłoni.

Udało się Koszałce pokazać społeczność Podhala w zaklętym kręgu historii i polityki. Kolejne władze oczekiwały deklaracji wierności. Najpierw górale zakładali mundury austro-węgierskiej armii, potem zostali symbolami polskości hołubionymi przez młodopolskich artystów. Po dwóch dekadach od odrodzenia Rzeczypospolitej wkroczyli Niemcy z narracją: „płynię w nas jedna, germańska krew”. Stąd idea Goralenvolku, czyli ludu góralskiego. A przecież za kilka lat do władzy dojdą komuniści.

Kwestia przetrwania, ocalenia własnej kultury i tożsamości, a może nawet ugrania większej niezależności, staje się głównym argumentem za współpracą z okupantem. Czy warto przelewać krew za Polskę, która ledwie wróciła na mapę i już z niej zniknęła? Może lepiej kierować się dobrem swojej małej ojczyzny? Wielu górali to nie przekonało. W sumie kenkarty przyjęło ok. 20 proc. ludności. Część ze strachu, pod szantażem. Choć znaleźli się i tacy, którzy szli na kolaborację dla czysto osobistych korzyści, donosili na sąsiadów, przejmowali żydowskie majątki.



• Kenkarty część Podhalan przyjęła ze strachu, choć znaleźli się i tacy, którzy donosili na sąsiadów i przejmowali żydowskie majątki
FOT. ADAM GOLEC

Gdzieś na marginesie „Białej odwagi” rodzi się pytanie, jak to się właściwie stało, że górale – długo przywiązani przecież do pogańskich obrzędów i magicznych gestów – zaczęli uchodzić za symbol polskiej religijności. Znaczenie miała tu postać Karola Wojtyły, który nie ukrywał sentymentu do regionu i jego mieszkańców, czy wygrał koniunkturalizm? Po prostu gorliwy katolicyzm idealnie dopełniał mit górala-patrioty. I pewnie upadku tego mitu przeciwnicy filmu obawiają się najbardziej. Ale rozliczenia, nawet niewygodne, są lepszym rozwiązaniem niż przemilczenie trudnych spraw. ●

• „Biała odwaga” w kinach od 8 marca.

Stanisław Żółty

„Rojst” schludnie skończył się w trzecim sezonie z podtytułem „Millenium”, domykając różne wątki i żegnając swoich bohaterów. Ja mam jednak niedosyt. Chciałabym obejrzeć spin-off o moim – a sądząc po komentarzach w sieci, nie tylko moim – ulubieńcu, starszym sierżancie Mice, granym fenomenalnie przez Łukasza Simlata.

Już pierwsza scena, w której się pojawia, w poprzednim sezonie „Rojsta” („97”) to arcydziełko. Mika jedzie zakurczonym volkswagenem ulicą, którą mieszkańcy próbują uprzętnąć po powodzi, gdy słyży komunikat o zwłokach znalezionych w lesie na Grontach, kluczowym miejscu całego serialu. Próbuje nacisnąć guzik policyjnego radia ręką, w której trzyma zapalnego papierosa. Ten oczywiście spada mu między nogi i go parzy, wypada mu też radio. Mika wylawia papierosa i wyrzuca go przez okno, po czym się zgłasza. A to wszystko, nie puszczając kierownicy i mamrocząc pod nosem nieprzychylnie światu komentarze.

„Rojst”. Mika, polski Columbo Niepozorny, z wystającym brzuszkiem i zaczeską, do tego jękający się Mika sprawia wrażenie policyjnej ofermi. Jednak niczym porucznika Columbo z klasycznego amerykańskiego serialu nie należy go lekceważyć.

Jest między nimi zresztą sporo podobieństw. Columbo, także niepozorny i nieco niechlujny, nie rozstawał się z cygarem tak jak Mika z papierosami, jeździł starym samochodem i opowiadał o żonie, której nigdy nie pokazano na ekranie. On miał panią Columbo, Mika ma Krysię, pielęgniarkę, która w szpitalu często ma nocne dyżury. W „Rojście. Millenium” Mika wszędzie chodzi z podarowanym przez nią psem Limahlem i choć ewidentnie ma na

niego alergię, to przecież nie pozbędzie się prezentu od ukochanej żony.

Mika nie jest aż takim ideałem jak Columbo, ma swoje za uszami. W poprzednim sezonie, w którym poznaliśmy także zesłaną z Warszawy na prowincję sierżant Annę Jass (Magdalena Rózczyńska), złamał zasady (jak ujęła to Jass „dał d...”), a za nagrodę kupił nową pralkę. Zrehabilitował się jednak i wspólnie rozwiązali zagadkę śmierci nastolatka.

OSTATNIA SPRAWA MIKI

W „Rojście. Millenium” Mika ma iść na emeryturę, bo Krysia się o niego martwi. Bierze ostatnią sprawę, po niej już tylko łowienie ryb i spędzanie czasu z żoną. Los łączy go ponownie z Jass i tym razem Mika nie popełnia błędu. Gdy trzeba, rzuci bon motem jak „nie interesuj się, bo kociej mordy dostaniesz”, gdy trzeba, założy kastet i wyłączy z gry dwa razy większego od siebie gangstera Bułę. A gdy trzeba, będzie czekał godzinami w samochodzie, żeby przypilnować podejrzanego. I tylko pobrudzi się kebabem jedzonym za kierownicą. Lekceważyć Mikę mogą tylko chamski Komendant i inni ludzie bez wyobraźni. Nawet bandzior, którego wsadził do więzienia, go szanuje.

To czyni go jednym z najciekawszych serialowych bohaterów ostat-

■
W „Rojście. Millenium” Mika wszędzie chodzi z podarowanym przez żonę psem Limahlem i choć ewidentnie ma na niego alergię, to przecież nie pozbędzie się prezentu od ukochanej

nich lat. A do tego Mika jest perfekcyjnie zagrany. Zresztą nic w tym dziwnego – Łukasz Simlat, który się w niego wciela, to jeden z najlepszych aktorów swojego pokolenia. Potrafi przekonująco zagrać i zupełnie zwyczajnego męża z domu na przedmieściach, jak w „Fudze” Agnieszki Smoczyńskiej, i ośliszłego nauczyciela WF-u, jak w serialu „Belfer”.

Ma na koncie nie tylko przejmujące kreacje w filmach Tomasza Wasiłewskiego czy Małgorzaty Szumowskiej, ale też występy w serialach, w tym „BrzydUli 2”. Jest polskim everymanem, tak jak Tom Hanks jest everymanem amerykańskim, a Stephen Graham brytyjskim. A Mika to jego majstersztyk.

CIĄG DALSZY CZEKA, ŻEBY GO NAKRĘCIĆ

Dlatego marzę o spin-offie „Rojsta” z Miką. Może nie o prawie 70 odcinkach, bo tyle miał „Columbo”, ale co najmniej trzech sezonach. Mam nawet pomysł na pierwszą scenę.

Jest 11 września 2001 r., cała komenda policji zgromadzona przed telewizorami ogląda raz po raz powtarzane ujęcia samolotów wbijających się w wieżę World Trade Center. Policjanci mają na twarzach niedowierzanie, nieliczne policjantki lży w oczach. Nikt nie reaguje na uporczywie dzwoniący telefon. W końcu Mika odbiera. Słucha przez chwilę, nie odrywając oczu od ekranu, po czym rzuca „do-obra”. Idzie po wędkarską kamizelkę wiszącą na krześle i do pleców kolegów i koleżanek mówi: „Ja-adę, mamy trupa na Grontach”. A gdy nikt się nie odwraca, rusza do drzwi, mamrocząc pod nosem przekleństwo.

Panowie Janie Holoubku i Kasprze Bajonie, co wy na to? ●
Maja Stanisławska

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34306346

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34305923

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34305935

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34305863

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 249/22 toczy się postępowanie z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej Dźbańce Osiedle 8-8A o stwierdzenie nabycia spadku po Stefanii Mamczur, zmarłej w dniu 9 lipca 2012 roku w Raciborzu, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Racibórz. Wzywa się wszystkich zainteresowanych nieznanymi z imienia i nazwiska spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny i udowodnili swoje prawo do spadku, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku

Wójt Gminy Gniezno ogłasza

II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków, zabudowanej zespołem dworsko-parkowym.

Przedmiotowa nieruchomość stanowi własność Gminy Gniezno, położona we wsi Zdziechowia, oznaczona geodezyjnie nr 127 o powierzchni 1,75 ha oraz pow. użytkowa budynku 1 190,53 m². Dla nieruchomości w Sądzie Rejonowym w Gnieźnie prowadzona jest księga wieczysta KW P01G/00055332/1. Nieruchomość jest wolna od obciążeń.

Budynek dworu murowany, całkowicie podpiwniczony, parterowy, posiadający półpiętro i piętrowy ryzalit o łącznej powierzchni użytkowej 1 190,53 m² oraz budynki pomocnicze (dawniejsze sanitariaty zewnętrzne) i towarzyszące. Na terenie działki znajdują się czynne przyłącza energetyczne, wodociągowe, kanalizacyjne i telefoniczne. Ogrzewanie centralne gazowe. Teren ogrodzony, stanowi w rzucie wielobok o zróżnicowanym ukształtowaniu pionowym, o dobrze utrzymanym parku krajobrazowym, z utwardzeniem w części frontowej budynku. Z boku budynku znajduje się mieszkanie o powierzchni ok. 83 m² z lokatorami. Powyższa nieruchomość wpisana jest do rejestru zabytków, nr rej. 2130/A z 30.07.1987 r.

Cena wywoławcza wynosi 2 482 933,50 zł

Uwzględniając przepisy ustawy o podatku od towarów i usług z dnia 11 marca 2004r. (Dz. U. z 2023 r., poz. 1570 ze zm.) sprzedaż nieruchomości nie podlega opodatkowaniu podatkiem VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 8 maja 2024 r., o godz. 10⁰⁰, sala nr 13 w siedzibie Urzędu Gminy Gniezno, al. Reymonta 9-11.

Postąpienie pierwsze o 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych. Termin poprzedniego przetargu wyznaczony był na dzień 22.11.2023 r.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej: wadium może być wnoszone w pieniądzu, obligacjach Skarbu Państwa lub w papierach wartościowych dopuszczonych do obrotu publicznego. Na potwierdzeniu wpłaty wadium należy podać nr działki i miejscowość, w której położona jest działka oraz podać pełny adres zamieszkania osoby przystępującej do przetargu.

Wadium w kwocie 248 293,35 zł należy wpłacić do dnia 6 maja 2024 r. na konto Urzędu Gminy Gniezno PKO BP O/Gniezno 45 1020 4115 0000 9002 0004 2333.

Uczestnik przetargu zobowiązany jest przedłożyć komisji przetargowej dowód wpłaty wadium. Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygrał przetarg zalicza się na poczet ceny nabycia. Pozostałym uczestnikom wadium zwraca się niezwłocznie po zakończonym przetargu nie później niż przed upływem 3 dni od dnia przetargu. Wadium przepada w razie uchylania się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy notarialnej.

Cudzoziemcy (w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2017 r., poz. 2278) w przypadku wygrania przetargu zobowiązani są przed zawarciem umowy notarialnej uzyskać zgodę Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji zezwalającą na nabycie nieruchomości w przypadkach, gdy zgoda taka jest wymagana.

Koszty umowy notarialnej oraz wpisu do Ksiąg Wieczystych ponosi nabywca.

Informacje można uzyskać pod nr tel. 61 424-57-57 lub w siedzibie Urzędu Gminy Gniezno pok. nr 19.



Słupsk

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o II nieograniczonym przetargu ustnym

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Miasta Słupska, położonej w Słupsku przy ulicy B. Krzywoustego

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana położona w obrębie nr 0012 miasta Słupska, działka nr 1/64 powierzchni 9843m², Księga Wieczysta nr SL1S/00121977/2.

Cena wywoławcza 1.900.000,00zł, wadium 200.000,00zł

Do wylicytowanej ceny doliczony zostanie należny podatek Vat w stawce 23%.

Nieruchomość znajduje się na obszarze miasta objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Krzywoustego - A” na terenie o funkcji: tereny produkcyjno-składowe i usługowe (2.2.P,U).

Przetarg odbędzie się **w dniu 07.05.2024r. o godz. 10⁰⁰** w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (IIp.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium do dnia 30.04.2024r.** na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz na stronie internetowej <http://bip.um.slupsk.pl/przetargi/> (mapa i plan zagospodarowania).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 215 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

Protesty rolników

PRZYJĄĆ
WŁAŚCIWĄ
MIARĘ

– Zamiast sprawiedliwej transformacji rolnictwa brniemy w system, w którym wytwarza się nie żywność, ale produkuje się pieniądze.

ROZMOWA

Z PROF. PAULINĄ KRAMARZ*
biolożką

TOMASZ ULANOWSKI: Solidaryzuje się pani z protestującymi rolnikami?
PROF. PAULINA KRAMARZ: Oczywiście. Popieram ich całym sercem czy może raczej rozumem.

W ostatnich latach rolnicy wielokrotnie protestowali. Blokowali drogi, rozdawali jabłka w Warszawie, raz zostawili nawet martwą świnię na ulicy. Teraz wyrzucają zboże z pociągów jadących z Ukrainy.

I za każdym razem chodzi im o to samo – m.in. o gwarantowane ceny skupu zapewniające im dostatnie życie. W 2020 r. przeciętny dochód gospodarstw na wsi był aż o 28 proc. niższy niż w mieście.

A jeśli chodzi o marnotrawstwo... Zanim zaczniemy narzekać na rolników, popatrzmy w lustro czy też raczej do swojego kosza na śmieci.

Na całym świecie marnuje się na różne sposoby jedną trzecią żywności. W Polsce jest to 5 mln ton rocznie. Ponad połowa tego tonażu – 2,7 mln ton – idzie na śmietnik w gospodarstwach domowych. A 32 proc. żywności marnowanej w polskich domach stanowią wędliny – wyprodukowane z użyciem energii, często z mięsa zwierząt chowanych w fermach przemysłowych. To około 860 tys. ton.

Masa wyrzucanych wędlin odpowiada masie 2,5 mln świń.

Marnuje się też pasza, którą były karmione (6 kg na przyrost 1 kg masy ciała), której składniki tak naprawdę były uprawiane niepotrzebnie, zajmując tereny rolne.

Ciekawe, ile osób marnujących wędliny oburza się na martwą świnię na ulicy.

Podobnie konsumenci w Polsce nie są bez winy w przypadku zbóż. 52 proc. z tych 2,7 mln ton żywności wyrzucanej w domach stanowi chleb (prawie 1,5 mln ton rocznie!). To ogromna strata zbóż i innych produktów oraz energii. I znów – marnowanie terenów rolnych.

Sami rolnicy zauważają problem – że ich ciężka praca ląduje w koszu. Marnowanie żywności to brak szacunku dla nich. Jednocześnie wymaga się, żeby wytwarzali jak najwięcej żywności, sprzedawali jak najtaniej, bez gwarancji ceny.

Wolny rynek kończy się tak, że kilogram chleba kosztuje 8 zł, a kilogram pszenicy w skupie – 80 gr. Bo najczęściej zarabiają pośrednicy i sieci supermarketów.

Wszystko wskazuje na to, że bez kolejnych, ostrych protestów nikt rolników nie wysłucha. A ich problemy i wkurzenie narastają od lat.

Mieszczuchy na to, że rolnicy zawsze narzekają i nigdy im się nic nie oplaca.

– Tak, no i jeszcze biorą te mityczne dopłaty. Choć dobrym sygnałem jest masowe poparcie obecnych protestów – przez jakieś 70 proc. społeczeństwa.

Warto podkreślić, że protesty odbywają się w całej Unii Europejskiej i mają w sumie dosyć podobne przyczyny.

W Polsce to wwóz taniej żywności z Ukrainy – uprawianej na wielkoobszarowych monokulturach, których właścicielami niekoniecznie są osoby z Ukrainy. Choć Ukraina to kraj czarnoziemów, to na tych bogatych glebach stosuje się tyle nawozów sztucznych i pestycydów co na naszych, w dużej części słabych glebach.

Zresztą importujemy tanią żywność nie tylko z Ukrainy, ale też z Rosji, która korzystając z okazji, zbija obecnie ceny na międzynarodowych rynkach, łącznie z ceną pszenicy.

Z podobnych powodów protestują rolnicy w Europie Zachodniej. Choćby przeciwko ratyfikowaniu umowy o wolnym handlu żywnością z państwami Mercosuru, czyli wspólnego rynku Ameryki Południowej, w tym krajów takich jak Brazylia, która wytwarza żywność kosztem wylesiania Amazonii. Jeśli ta umowa zostanie ratyfikowana, zaleją nas m.in. soja i mięso produkowane w tamtejszych latyfundiach.

W zamian wysłamy tam niemieckie samochody. Bardzo to wszystko „zielone”.

Do tego, zarówno w Ukrainie, jak i w państwach Mercosuru stosuje się bardzo często środki ochrony roślin, których stosowania w UE już zakazano. Co równie ciekawe, bywa, że są unijnej produkcji, choćby produkowane przez koncerny Bayer, BASF i Syngenta.

Dobrym przykładem niewłaściwej polityki rolnej jest chów zwierząt w Holandii. Przez wiele lat tamtejszych rolników namawiano na zwiększenie



Sami rolnicy zauważają problem – że ich ciężka praca ląduje w koszu. Marnowanie żywności to brak szacunku dla nich. Jednocześnie wymaga się, żeby wytwarzali jak najwięcej żywności, sprzedawali jak najtaniej, bez gwarancji ceny

PROF. PAULINA KRAMARZ

szanie pogłowia zwierząt, wymuszały to też niskie ceny skupu. A teraz mają zmniejszać liczbę zwierząt w hodowlach – bo w holenderskich wodach śródlądowych jest bardzo wysoki poziom związków azotu. Ciekawe skąd się tam wzięły? Tajemnica!

Wracając do Polski. Do naszego kraju Dania eksportuje rocznie 6-7 mln prosiąt. Są do Polski wysyłane po to, żeby je podtuczyć, potem często są wiezione z powrotem. Mamy więc nie tylko cierpienie zwierząt (szybkie oddzielanie prosiąt od loch, transport na dużą odległość, potem ścisk w chlewie) i pólniewolniczą pracę rolników, ale jako kraj ponosimy całość ogromnych kosztów środowiskowych

(zużycia wody i energii, zanieczyszczeń) związanych z dużymi hodowlami i fermami przemysłowymi.

Plus koszty społeczne – fermy z tysiącami zwierząt to też fetor w całej okolicy, utrudniający normalne życie. Fermy są zabójcze nie tylko dla przyrody i klimatu (emisja metanu i podtlenku azotu), ale i społeczności wiejskich.

Dziwię się, że wszyscy nie wychodzą na ulice.

Ale jak pogodzić protesty przeciwko importowi żywności z państw stosujących dużo pestycydów z protestami przeciwko europejskiemu Zielonemu Ładowi, który wiąże się z ograniczeniami w stosowaniu pestycydów?

– Nasi rolnicy się obawiają, że będą musieli ograniczyć stosowanie pestycydów, a tymczasem nadal będzie importowana tańsza żywność z krajów, gdzie takich ograniczeń nie ma.

Co ciekawe, gdyby wsłuchano się w głos rolników na ten temat, to może by usłyszano, że większość rolników w Polsce jest gotowa na ograniczenie stosowania pestycydów, zgodnie z założeniami Zielonego Ładu. Badania z 2020 r. pokazały, że 57 proc. polskich rolników uważa za realne ograniczenie stosowania pestycydów o połowę. Niemal 66 proc. jest też gotowe ograniczyć o 20 proc. stosowanie nawozów. A ponad 68 proc. hodowców mogłoby zmniejszyć o połowę zużycie antybiotyków.

Osobiście jestem za maksymalnym ograniczeniem stosowania pestycydów. Ale wymaga to nie tylko czasu – choćby dlatego, że przecież środki ochrony roślin są wciąż promowane kosztem tradycyjnej wiedzy ekologicznej oraz mądrej polityki dotyczącej importu żywności. Jednak najważniejszym problemem, o którym mówią i piszą rolnicy, jest brak dialogu,

Dr. hab. Paulina Kramarz*

• Biolożka, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, pracuje w Instytucie Nauk o Środowisku UJ w Krakowie. Zajmuje się ekologią bezkręgowców, biologiczną ochroną upraw, wykłada i popularyzuje tematy związane z rolnictwem przyjaznym środowisku. Współtworzy portal popularnonaukowy „Nauka dla Przyrody”



• **Protestujący rolnicy przed kancelarią premiera w Alejach Ujazdowskich, Warszawa, 27 lutego 2024 r.**

FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jedzenie w koszu

5

MLN TON

• **żywności** **rocznie marnuje się w Polsce. Ponad połowa tego tonażu – 2,7 mln ton – idzie na śmietnik w gospodarstwach domowych**

Najwięcej powstaje ferm drobiowych. Polska zaczyna być nazywana kurnikiem Europy.

Czy to naprawdę kierunek rozwoju rolnictwa, w którym chcemy podążać? Gdzie tu logika?

Unia Europejska pompuje w rolnictwo ogromne pieniądze. W Polsce wydatki publiczne na rolnictwo co roku sięgają kilkudziesięciu miliardów złotych, to kilka procent PKB.

– Tyle że te dotacje niekoniecznie trafiają do tych, do których powinny.

Zacytuję wywiad, którego prof. Tadeusz Pomianek, prezydent Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie i współautor projektu reformy systemu produkcji żywności, udzielił niedawno „Tygodnikowi Powszechnemu”: „Polskich rolników można, upraszczając, podzielić na trzy grupy. Pierwsza: mamy 800 tys. niby-rolników, którzy biorą rocznie około ośmiu miliardów dopłat bezpośrednich, ale nic nie produkują, bo ich ziemię uprawia kto inny. Im nic nie dolega. Druga: monokulturowe uprawy rolne i przemysłowy chów zwierząt, przemysłowo produkujące żywność – oni zarabiają krocie [zgarniają też ok. 70 proc. dopłat – przyp. PK]. I trzecia: rolnicy prowadzący małe, a zwłaszcza średnie gospodarstwa, którzy nie są w tej dyskusji partnerem dla nikogo, przynajmniej dopóki nie wyjadą traktorami na drogi. To ich trzeba dzisiaj wesprzeć”.

W jaki sposób?

– Trzeba im pomóc w bardziej ekologicznym prowadzeniu gospodarstw – nowoczesnym stosowaniu starych metod. Z minimalnym użyciem nawozów sztucznych, pestycydów i antybiotyków. Z zastosowaniem biologicznych środków ochrony upraw, a także wracając do bioróżnorodnych miedzi, pasów kwietnych i zadrzewień śródpolnych, z których korzystają choćby ptaki zjadające niepożądane owady i gryzonie, a które poprawiają też stosunki wodne. Mogłyby np. powstać na terenach, gdzie niepotrzebnie uprawia się żywność wyrzucaną potem do przydomowych śmietników.

Co jeszcze powinniśmy promować? Umiarkowany chów zwierząt z zachowaniem ich dobrostanu. Lokalne wykorzystanie odchodów zwierzęcych

do nawożenia gleby, naśladując naszą najlepszą nauczycielkę – przyrodę.

Co ciekawe, są badania, że produktywność takich gospodarstw jest większa niż konwencjonalnych.

Tylko trzeba przyjąć właściwą miarę – nie tony kukurydzy, ale całkowita produktywność agrosystemów, które podtrzymują nie jedną roślinę, ale wiele różnych.

Do tego chwila zastanowienia wystarczy, żeby zrozumieć, że polegając na przyrodzie, oszczędzamy czas i pieniądze związane z zakupem i stosowaniem chemii rolnej, dbamy o glebę i właściwe nawodnienie.

Takie gospodarstwa już istnieją, ale nie otrzymują wystarczającej, koniecznej do zielonej transformacji pomocy. A ta, która jest, została obłożona biurokracją i kontrolami, często przypominającymi nękanie, a nie pomoc.

Nic dziwnego, że w Polsce gospodarstwa ekologiczne obejmują ledwie trzy procent wszystkich upraw. A według ambitnych unijnych założeń mamy dążyć do co najmniej 25 proc. I to już do 2030 r. Nic też dziwnego, że na protestach są obecni rolnicy ekologiczni – w Polsce i w innych krajach Europy.

Jednocześnie nawet w pobliżu gospodarstw ekologicznych pozwalamy na powstawanie nowych ferm przemysłowych czy na prowadzenie wielkoobszarowych upraw konwencjonalnych. Tak jakby jedno od drugiego oddzielała pancerna zapora i zanieczyszczenia nie przedostawały się do upraw eko.

Czy tak trudno zrozumieć, że mówimy o ludziach, którzy wytwarzają dla nas żywność? Nie ma ważniejszej grupy zawodowej. Można się obyć bez całego mnóstwa rzeczy, ale jeść wszyscy musimy.

Powinniśmy stworzyć system, w którym żywność byłaby jak najzdrowsza, i w którym jej wytwarzanie byłoby nie tylko ekologiczne, ale i opłacalne. A wszyscy zarabialiby tyle, żeby mogli kupić dobrej jakości żywność, z korzyścią dla własnego zdrowia.

Na razie zamiast sprawiedliwej transformacji rolnictwa brniemy w system, w którym wytwarza się nie żywność, ale produkuje pieniądze – przy okazji niszcząc glebę i całą przyrodę, klimat, no i nasze zdrowie. Bardzo to krótkowzroczne. ●

Rozmawiał Tomasz Ulanowski

podejmowanie decyzji bez konsultacji z ich społecznościami.

Trudno nie mieć o takie działania pretensji do Unii Europejskiej.

Kolejna sprawa to apele do konsumentów zarówno na poziomie UE, ale i podejmowane przez ONZ o bardziej roślinną dietę, ograniczenie spożycia mięsa. A także o przekształcenie rolnictwa w bardziej ekologiczne.

Tymczasem obywatelska ustawa „Koniec epoki klatkowej”, zainicjowana przez „Compassion in World Farming” i procedowana na poziomie UE przed trzema laty, nadal cze-

ka na przyjęcie (jej projekt powinien być przyjęty w październiku 2023 r.). Pomogłaby ona w ograniczeniu liczby zwierząt hodowlanych, a w ślad za tym zmniejszeniu konsumpcji pochodzącej od nich żywności.

W Polsce cynicznie wciąż są wydawane pozwolenia na kolejne fermy – w Wielkopolsce zmagającej się suszą czy też na pełnej dzikiej przyrody Lubelszczyźnie. Kosztem środowiska, w tym kurczących się w naszym kraju zasobów wodnych, także kosztem lokalnych mieszkańców, gospodarstw ekologicznych, agroturystyki.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306011

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I **Ns 420/23** toczy się postępowanie z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności Banku Polskiego Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie

o stwierdzenie nabycia spadku po Krystynie Zofii Matrzak, zmarłej w dniu 26 listopada 2019 r. w Nowej Wsi, ostatnio stale zamieszkałej w Nowej Wsi przy ul. Kamelskiego1B.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby **w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia** stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34305872

O G Ł O S Z E N I E

Przed Sądem Rejonowym w Mikołowie w sprawie o sygnaturze I **Ns 542/22**, toczy się postępowanie z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej „**RAZEM**” o stwierdzenie nabycia spadku po Dariuszu Romanów, zmarłym w dniu 12 września 2017 r., którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu były Łaziska Górne.

Wzywa się spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia w prawie zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306094



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

1. ul. Stawowa 9 m.3

Powierzchnia lokalu	120,54 m²
Cena wywoławcza w zł	1 130 000,00 zł
Wadium	113 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	11 300,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 20.05.2024 r. do 22.05.2024 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, tel. 71 769 68 25.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **3 czerwca 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 27 maja 2024 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 88 92

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306139



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA STAROSTY KAMIEŃSKIEGO

O PIĄTYM PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI SKARBU PAŃSTWA NR 508, POŁOŻONEJ W OBR. 2 MIASTA DZIWNÓW, GM. DZIWNÓW, POWIAT KAMIEŃSKI, WOJ. ZACHODNIOPOMORSKIE

STAROSTA KAMIEŃSKI ogłasza **piąty przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż** działki Skarbu Państwa **nr 508** (KW nr SZ1K/00027864/4) o pow. **0,0858 ha**, w obr. **2 miasto Dziwnów, gm. Dziwnów**.

Teren, na którym znajduje się zbywana nieruchomość nie jest objęty miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. **Zgodnie z zapisem w studium uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego gminy Dziwnów, działka nr 508 obręb 2 miasto Dziwnów, posiada zapis „ośrodki rekreacyjne”.**

Nieruchomość zabudowana budynkiem 1 – piętrowym o powierzchni zabudowy 173 m² i budynkiem parterowym o powierzchni zabudowy 129 m², które wymagają kapitalnego remontu.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń.

Cena wywoławcza nieruchomości – 1.500.000,00 zł

do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek od towarów i usług (VAT) w stawce obowiązującej w dniu sprzedaży nieruchomości, jeżeli obowiązek taki wnikać będzie z obowiązujących przepisów

Wadium w kwocie 75.000,00 zł – wpłata przelewem na konto Starostwa Powiatowego w Kamieniu Pomorskim: Bank Spółdzielczy w Wolinie, Filia w Kamieniu Pomorskim nr: **31 9393 0000 0001 5929 2000 0090 w terminie do 9 maja 2024r. (włącznie).**

Minimalne postąpienie – 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych

Przetarg odbędzie się w dniu 14 maja 2024 roku o godzinie 10⁰⁰ w siedzibie Starostwa Powiatowego w Kamieniu Pomorskim, przy ul. Wolińskiej 7b, w sali konferencyjnej nr 7b (I piętro) Ogłoszenie o przetargu publikuje się na stronie: **www.powiatkamieński.pl**, oraz wywiesza się na tablicy ogłoszeń tut. Starostwa oraz urzędów gmin powiatu kamieńskiego.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Kamieniu Pomorskim Wydział Gospodarki Mieniem Powiatu i Skarbu Państwa (pok. 17B), ul. Wolińska 7b lub telefonicznie pod nr: (91) 38 23929 w godzinach pracy urzędu.

Pakt z królestwem

Turniej WTA Finals, wielkie zakończenie sezonu w kobiecym tenisie, zostanie sprzedany konserwatywnej monarchii, gdzie obowiązuje szariat, a prawa kobiet dopiero przed chwilą oderwały się od dna.

Radosław Leniarski

Zaledwie trzy lata po wzięciu w obrotę praw kobiet w aferze ze zniknięciem tenisistki Peng Shuai WTA odbiła się od jednej ściany i poleciała głową do przodu na przeciwną. Powszechnie znaną tajemnicą jest bowiem sprzedanie Arabii Saudyjskiej praw do zorganizowania kończącego sezon turnieju WTA Finals.

Zastanawiający zwrot akcji w tenisie

Piszą o tym najbardziej wciągnięci w tenisową politykę reporterzy. Twierdzą oni, że lada chwila federacja zarządzająca zawodowym kobiecym tenisem ogłosi umowę z Saudyjczykami, przed którą rok temu tak się opierała, tak hamletyzowała, aż podpisała jednorazowy kontrakt z Cancún w Meksyku, dwa miesiące przed pierwszym meczem.

Byłby to zastanawiający zwrot akcji. W listopadzie 2021 r. WTA nie zawahała się przed postawieniem ultimatum chińskiemu związkowi tenisowemu i zagroziła, że zawiesi turnieje w Chinach, jeśli władze nie wyjaśnią w sposób rzetelny, co stało się z Peng, oskarżającą wysokiego dygnitarza KPCh o gwałt i molestowanie. Wśród renomowanych, zawieszonych wkrótce turniejów były też finały WTA w Shenzhen, mimo obowiązującego 10-letniego kontraktu.

WTA była wówczas powszechnie chwalona za odwagę i bezkompromisowość, a szef organizacji Steve Simon honorowany jako wielki obrońca praw kobiet. Tym razem zostanie zapewne zmasakrowany werbalnie przez organizację praw człowieka, o ile rzeczywiście ogłosi kontrakt z konserwatywnym królestwem. Już teraz, gdy tylko pomysł wyszedł na jaw, jego organizację skrytykowały największe osobistości kobiecego tenisa, a także największe organizacje walczące o prawa człowieka.

– Ryzyko narażenia praw zawodniczek, kibiców i dziennikarzy jest w Arabii Saudyjskiej bardzo wysokie – powiedziała agencji Reuters Minky Worden z Human Rights Watch.

– W pełni doceniamy wagę szacunku do różnorodności kultur i religii [w tenisie]. I dlatego, a nie mimo to, jesteśmy przeciwnie oddawaniu Rijadowi największego klejnotu kobiecego tenisa – napisały w „Washington Post” legendy dyscypliny Chris Evert i Martina Navrátilová. W styczniu opublikowały napisany w podobnym, alarmistycz-

nym tonie list do szefa WTA, zarządu i rady zawodniczek.

Wielki tort sam się nie zje

WTA – dogląająca jednego z największych globalnych biznesów w sporcie – dotąd tylko obserwowała, jak rywale do kawałka tortu zabierają się do konsumpcji. Już nie tylko futbol, wyścigi i rajdy samochodowe, golf i boks, ale również męski odpowiednik WTA – ATP Tour – podpisał umowę na turniej w Arabii Saudyjskiej. I faktycznie, pierwsza edycja (z pięciu) turnieju Next Gen dla wschodzących gwiazd tenisa już się tam odbyła.

Trudno powstrzymać żądzę wkroczenia do sezamu za innymi, wiedząc, że saudyjski Public Investment Fund – narzędzie do finansowania różnych projektów przez rodzinę królewską – ma przepastną kieszeń, głębszą niż większość krajów świata, z aktywami o wartości 1 biliona euro, z portfelem 61 mld euro do wydania do 2025 r.

Zgodnie z umową turnieje WTA Finals w Shenzen miały pulę nagród w wysokości co najmniej 14 mln dol. Potem finał sezonu błakał się po całym świecie jak Koziołek Matołek – przeniósł się do Fort Worth w Teksasie, potem do Guadalajary w Meksyku, wreszcie do Cancún. I w żadnym z tych miejsc nie przyniósł frekwencyjnego sukcesu, jeśli można to tak delikatnie ująć. Po ostatnim turnieju w Cancún WTA załapa olbrzymia fala krytyki za zaniżone do dna standardy organizacyjne: krzywy kort, upór przy rozgrywaniu turnieju mimo załamań pogody.

W Arabii byłoby zupełnie inaczej. Na każdą tenisistkę czekałaby limuzyna do dyspozycji, najbardziej luksusowy hotel, kort w klimatyzowanej hali i masa pieniędzy do wygrania. Wice-



• **Wiceliderka rankingu WTA Aryna Sabalenka po zwycięstwie z Ons Jabeur w pokazowym meczu tenisowym rozgrywanym w Rijadzie, 26 grudnia 2023 r.** FOT. AHMED YOSRI / REUTERS / FORUM

liderka rankingu WTA Aryna Sabalenka, która brała udział w pokazowym turnieju w Rijadzie, nie ma nic przeciwko powrotowi do Arabii. Iga Świątek, która tam jeszcze nie grała, zapytana podczas Australian Open o saudyjskie plany WTA stwierdziła, że nie wie, „czy to jest dobra droga, czy nie”. – Bo wiemy, że sytuacja kobiet jest tam trudna. Ale też na pewno te kraje chcą dokonać pewnego postępu społecznego i politycznego. Trudna sprawa – mówiła Polka.

Czy Arabia Saudyjska zmienia się wystarczająco szybko

Arabia Saudyjska idzie powoli do przodu na drodze do wyrównania praw kobiet i mężczyzn, a turniej mógłby pomóc kobietom w tym kraju, jeśli trzymać się tylko sprawy ich równości i ich praw, a nie łączyć tego z drakońską i niehumanitarną polityką królestwa stosującego prawo szariatu wobec społeczności LGBT, wobec opozycji. I organizującego zabójstwa polityczne na zlecenie następcy tronu.

Od 2018 r. kobiety w Arabii Saudyjskiej mogą uczestniczyć w sporcie, chodzić na niektóre stadiony, grać w piłkę, ćwiczyć na siłowni, chodzić na basen. I choć stadiony, na które mogą wejść, mają dla nich wydzielone miejsca rodzinne, oddzielne od tych, gdzie siedzą sami mężczyźni; choć mogą udzie-

lać się w wyłącznie kobiecych klubowych sekcjach i chodzić na siłownię oraz baseny tylko dla kobiet lub w godzinach dla kobiet, to jest to ewidentny postęp. Pomaga w tym zliberalizowanie prawa o męskiej straży – od tego samego 2018 roku kobiety mogą prowadzić samochód, prowadzić biznes, wychodzić na dwór bez uprzedniej zgody i/lub asysty męskiej.

Mimo że złagodzenie prawa akceptowane jest przez obywateli w sposób umiarkowany, to jednak uczestnictwo kibiców na stadionach piłkarskich zwiększyło się o ponad 150 proc., powstały kobiece ligi w ponad 20 dyscyplinach sportu, a korespondenci donoszą, że na ulicach można zaobserwować nawet biegające kobiety. One mogą mieć przez to kłopoty, ale już nie prawne, lecz socjalne, sąsiedzkie. Autor tego tekstu, jako żywo mężczyzna, sam został zrugany i otrąbiony klaksonem przez starszego kierowcę kilkudziesięcioletniej toyoty za bieganie w krótkich spodenkach i w koszulce z ramiączkami po obrzeżach parku w Rijadzie. Co dopiero kobieta, nawet jeśli całkowicie zakryta.

Tu nawet sesja zdjęciowa – ta, której efekty obiegły świat tuż przed turniejem w Cancún – mogłaby zrobić wyłom – a przynajmniej wyłomik – w postawie najbardziej konserwatywnych i tradycyjnych Saudyjek i Saudyjczyków. ●

Arabia Saudyjska idzie powoli do przodu na drodze do wyrównania praw kobiet i mężczyzn, a turniej mógłby pomóc kobietom w tym kraju, jeśli trzymać się tylko sprawy ich równości i ich praw, a nie łączyć tego z drakońską i niehumanitarną polityką królestwa stosującego prawo szariatu wobec społeczności LGBT, wobec opozycji

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34300157

Fundacja Złotowianka zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Kubę Przybylskiego, który choruje na Mózgowe Porażenie Dziecięce – postać czterokończynowa, spastyczna. Ma opóźniony rozwój psycho-ruchowy oraz choroby współistniejące takie jak: padaczka, niedowidzenie, problemy ortopedyczne (samodzielnie nie siedzi, nie chodzi) logopedyczne (nie mówi). Potrzebuje intensywnej rehabilitacji, dzięki której będzie mógł stanąć na nogi i cieszyć się życiem. Pieniążki są najbardziej potrzebne na systematyczną i ciągłą rehabilitację na miejscu, na turnusy rehabilitacyjne, na ortezy. Marzymy również o zebraniu środków na terapię komórkami macierzystymi narządu wzroku, który został uszkodzony wskutek wcześniactwa i jedynie kosztowne leczenie za granicą może przynieść poprawę i uchronić Kubę przed całkowitą utratą widzenia.

To jedyna szansa dla Kubę na pokonanie choroby. Dziękujemy za każdą, nawet najdrobniejszą wpłatę.

Fundacja „Złotowianka”

25 8944 0003 0002 7430 2000 0010

z dopiskiem: na ochronę zdrowia Kuba Przybylski P/210



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: jod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliški
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

